Nr.....
CZYTELNIA PRASY

LATO z Gazetą



I po lecie...

Smuteczek... Lato odchodzi. Już dziś. Od jutra — JESIEŃ. I... rady na to nie ma.

My też. Odchodzimy, żegnając się definitywnie. Czas podsumowań. Konkursy, konkursy... I ten na kartkę z kroniki wczasowej, obozowej, kolonijnej, i ten „Nie wiesz — nie gwiżdż", i ten na najlepszą powieść.

Pa, pa, pa! Choć przecież nie odchodzimy tak zupełnie w zapomnienie. Będziemy o sobie przypominać! A jakże!

„Hity z video płyty" — zostają! Olimpijskie legendy — dokąd trwa „Seul" — też! Nadal zamierzamy kibicować Jagiellonii, ale kulturalnie, nie tak jak koledzy ze Stalowej Woli! Czyli — „Nie wiesz, nie gwiżdż" — będzie z nami! Nie zapominamy o wandalach. Któż wie, czy rzeczywiście „nie będzie nas — będzie las"? Któż wie?...

A za rok — a jakżeż — SPOTKAMY SIĘ ZNOWU!!! DO ZOBACZENIA! W CZERWCU '89!

Kibic z fasonem!

To ANDRZEJ KOROŚ z PROSTEK (ul. Krótka 13/6).

Wszystko się zgadza. Odpowiedzi prawidłowe! Wytrwałość godna pochwały!

Zresztą w testach pomyłek nie było! Wynika z tego, że kibice Jagiellonii są fair! Wiedzą to, co należy wiedzieć. I gwizdów — nieuzasadnionych — na trybunach nie będzie! Miejmy nadzieję! Zresztą — co to byłby za mecz — żeby sobie gwizdnąć nie było można...

Poddębie!!!

Czas wrócić do tematu! Drodzy Czytelnicy, ratujmy to, co mamy, co nam zostało z tamtych lat...

Las, morze, grzybów w bród, malin, borówek i świeżego powietrza — jeszcze więcej! I morze! Nasze morze! Czyste, mimo bliskości Ustki. Jeden z ostatnich skrawków wybrzeża, gdzie jeszcze warto pojechać, gdzie warto wypocząć!

Jedyna nadmorska baza białostockich harcerzy czeka na wsparcie. W tajemnicy możemy powiedzieć, że pertraktacje rozpoczynają się — powoli, jednak, powoli.

Cóż dla potentatów znaczy dziś milion, czy dwa? A w zamian dzieciaki będą miały szansę przeżycia jedynej w swoim rodzaju harcerskiej przygody, odetchnięcia bryzą — prawdziwą.

Ratujmy Poddębie! Potrzeba tak niewiele! A zyskać można TAK DUŻO!!!

Towarzystwo Przyjaciół Poddębia wciąż czeka na zgłoszenia i propozycje! Czyżby wśród ponad 8 tysięcy „PODDĘBIAKÓW" nie znalazł się nikt chętny, by przeżyć to jeszcze raz?

A druhna komendantka, hm PL NINA SACZKO obiecuje letnie spotkanie weteranów. Gdzie? Nad morzem. W Poddębiu oczywiście!

DAWID wciąż czeka!

Przypomnijmy — 1 września „Lato z Gazetą" zaapelowało o wysłanie kolorowych pocztówek do Dawida. Ten 10-letni chłopiec jest bardzo ciężko chory. Przebywa obecnie w jednym ze szpitali w Wiedniu (Austria). Czuje się bardzo samotny, jest mu smutno gdy pomyśli o tym, że jego rówieśnicy, a także młodsi i starsi koledzy mieli słoneczne, kolorowe wakacje, przebywali nad wodą lub w lesie, wędrowali z plecakiem, a teraz chodzą do szkoły, uczą się, bawią na podwórku lub bolsku. On tymczasem leży na łóżku i może tylko domyślać się jak wygląda świat za oknem.

Dawid postanowił znaleźć się w słynnej Księdze Rekordów Guinessa. Chciałby od dzieci i młodzieży na całym świecie otrzymać największej kolorowych pocztówek. To jest jego marzenie. Jego prośbę wydrukowała znana wiedeńska popołudniówka „Kurier". O to samo zaapelowało „Lato z Gazetą".

Zwróciliśmy się do wszystkich naszych Czytelników — i tych najmłodszych, i tych najstarszych, uczniów szkół podstawowych i średnich, rodziców, samorządów klasowych i szkolnych, zastępów drużyn, szczepów harcerskich — NAPISZCIE DO DAWIDA! Wyślijcie do niego kolorowe pocztówki, przekażcie mu serdeczne pozdrowienia w zmaganiu z chorobą. Zaapelowaliśmy też o pomoc do nauczycieli niemieckiego i angielskiego (w tych dwu językach najlepiej pisać do Dawida).

Poprosiliśmy także aby wszyscy, którzy napisali do Dawida, przesłali jednocześnie do redakcji („Gazeta Współczesna"), 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, z dopiskiem „Dawid") kartkę pocztową z podaniem swych imion i nazwisk, wieku, klasy i szkoły, adresu oraz ilości wysłanych widokówek. Dotyczy to także samorządów uczniowskich oraz zastępów i drużyn ZHP.

Ciąg dalszy na str. 4

Baw się z nami!

A dlaczego nie? Sezon niby za nami, lato też, ale... Na zabawę nigdy nie jest za późno! Tym bardziej, jeśli jest ona lekka, miła, przyjemna i rekreacyjno-sportowa!

A taki był właśnie — Zlot Załogi Fabryki Przyrządów i Uchwytów „Bial" przygotowany przez Zakładową Organizację ZSMP przy wydatnym wsparciu NSZZ Pracowników FPU.

Tam „Lata z Gazetą" nie mogło zabraknąć! Tym bardziej, że atrakcja goniła atrakcję, o czym nie omieszkaliśmy donieść tuż po imprezie. UDANEJ!!! Jakże by inaczej!

A na dowód, żeśmy szaleli razem — plakietka. Obok!



Jak cię widzą, tak cię...

Odwagi, kochani, odwagi! Bierzcie z nas przykład! A co? Postanowiliśmy zdać się na WAS! Dowiedzieć się czego spodziewacie się po nas, co chcielibyście znaleźć w „Lecie" za rok. Proponujemy więc mini-ankietę:

1. Wymień 3 pozycje najbardziej w tegorocznym „Lecie", Twoim zdaniem, interesujące.

2. Czego było w nim za dużo?

3. Czego brakowało Ci w „letniej" gazecie?

4. Chciałbym, by rubryka „Lato z Gazetą" zajęła się za rok

5. Najgorsze moim zdaniem było

Czekamy na odpowiedzi już od dziś! Nasz adres: „GW" ul. Wesołowskiego 1, Białystok. Dopisek — Lato.

Wśród odpowiedzi rozlosujemy nagrody! Na pewno!!!

SZANSA!!!

Ma „Sztandar Młodych" swój Brog, my też przecież nie gorsi! Na warsztaty jeszcze nas nie stać — te dziennikarskie, ma się rozumieć, ale...

Stąd propozycja! Zostań korespondentem „Lata...", „Ferii..." i w ogóle! Łamy „GW" są wszak otwarte!

Co słychać w szkole, jak było na zbiórce, dlaczego huśtawki wciąż ktoś łamie, a pani od polskiego znów postawiła niesprawiedliwą dwóję... Tematy podobno leżą na ulicy! I nie tylko...

Warto więc chwycić za pióro! Czy masz lat 10, czy 18 — pisz! Do nas! Czekamy już od jutra! Na felietony, reportaże i reportażyki, nawet na „publicystykę poważną młodzieżową". Spróbój swoich sił! A nuż zostaniesz naszym stałym współpracownikiem: MŁODZIEŻOWYM KORESPONDENTEM „GW"!

Adres — wciąż ten sam: „GW" ul. Wesołowskiego 1, Białystok. Dopisek na kopercie „SZANSA".

Już jesień!

22 września o godz. 20.29 czasu środkowoeuropejskiego słońce wejdzie w znak Wagi i rozpocznie się astronomiczna jesień.

Klimatyczna jesień nie pokrywa się z kalendarzową. Zaczyna się już w końcu sierpnia we wschodniej części kraju i w początkach września przesuwa na zachód. 24 sierpnia jest w Chojnicach, a następnego dnia w Suwałkach, 31 sierpnia dociera do Zamościa. 2 września zaczyna się w Warszawie i Poznaniu, a dzień później — w Krakowie i Wrocławiu. Przez kilka dni utrzymuje się jeszcze lato w okolicach Tarnowa, gdzie jesień zaczyna się dopiero 8 września.

Jutro w Magazynie

... będzie co poczytać

Znów na łamach KONTROWERSJE, czyli trybuna czytelników, im oddana, aby mogli powiedzieć swe zdania o ważnych sprawach. Nie ukrywamy, że listy są... kontrowersyjne.

Podobnie jak i NICZYPOROWICZ, który z prześmiewcy zamienił się w człowieka zatroskanego.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA ruszyła na Podlasie SZLAKAMI MARSZAŁKA. Józef Piłsudski był nierzadkim gościem w tej części kraju, a jego rodzina do września 1939 roku tu zamieszkiwała. Są ludzie, którzy pamiętają...

Na Warmię zaś przeniósł się (czasowo) JANUSZ GRYSIN i tam podglądał KORMORANA. Nie o ptaka jednak idzie, ale o szalejące maszyny i wspaniałych mężczyzn, wokół których nie brak i gustownych kobiet. Rajd samochodowy niejedną ma stronę. Jest praca, emocja i wysiłek, ale i sporo blichtru.

Najdalej trafił JÓZEF MAKOWIECKI, który obserwował Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku. A co widział to opisał — obszernie i barwnie. Po prawdzie — nie bardzo był zachwycony.

Niektórzy twierdzą, że uczciwi tracą najwięcej. Czyżby miało to być prawdą? STANISŁAW KULIKOWSKI przeprowadza wywód, iż niełatwo żyje się ideowcom. Ale — zapytuje cicho — może po prostu warto tak żyć, choć się to nie opłaca. KRZYŻ W SZAFIE.

Stałe pozycje, fotoreportaże, Magazynek („Wolność Zbyszku..."), publicystyka i humor.

Jutro w Magazynie!

Ach, ten „Frajer"

Głosów było dużo. Tak, naprawdę! Liczenia — również. Powieści przecież ukazało się aż dziewięć. Trudny wybór, ale już na samym początku wysforował się na pierwszą pozycję. I nie dał się ubiec. Do końca. KTO?

„FRAJER"! Sześć wstrząsających odcinków autorstwa **KAZIMIERZA SIEMIENIAKI.**

A teraz punkt najważniejszy! LOSOWANIE!

Sierotka miała tremę. Ale mimo to wyciągnęła! Nagrodę niespodziankę otrzymuje **IGOR BUCZA, ul. Gizewiusza 10 a m 55, 19-300 EŁK.** Prześlemy ją pocztą! **JUŻ ZA KILKA DNI!**

27 bm. posiedzenie Sejmu

We wtorek powołanie nowego premiera

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 38 posiedzenie Sejmu w dniu 27 września. Początek posiedzenia o godz. 11.00. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

- **powołanie prezesa Rady Ministrów i powierzenie mu przedstawienia Sejmowi wniosków dotyczących składu Rady Ministrów;**
- **pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o samorządzie lekarskim;**
- **sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, Komisji Współpracy Gospodarczej z Zagranicą oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowych projektach ustaw:**

1) o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych,

2) o zmianie kodeksu handlowego;

- **sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o obligacjach;**
- **uzupełnienie składu osobowego Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie IX kadencji. (PAP)**

Pierwsze olimpijskie złoto!



Pierwszy polski złoty medalista, mistrz w wadze 100 kg, zapaśnik Andrzej Wroński całuje matę, na której pokonał w finale reprezentanta RFN Gerharda Himmela.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 221 (11 521) Białystok-Łomża-Suwałki, czwartek, 22 IX 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Andrzej Wroński na najwyższym podium

Brąz dla Józefa Tracza

W hali Sangmu świętowaliśmy wczoraj nie tylko złoty medal **Andrzeja Wrońskiego**, lecz także brązowy **Józefa Tracza** w zapasach w stylu klasycznym.

Złoty medal w wadze 100 kg zdobył Andrzej Wroński, wygrywając z Gerhardem Himmelem (RFN). Bezpośrednio po zwycięskiej walce 23-letni zawodnik warszawskiej Legii — Andrzej Wroński powiedział: *„Jestem bardzo szczęśliwy. Zapaśnicy stylu klasycznego wywalczyli w Seulu komplet medali — złoto, srebro i brąz. Oczywiście najcenniejszy jest ten złoty krążek. Polskie zapasy czekały na niego bardzo długo, bo aż od igrzysk w Montrealu".*

W walce o trzecie miejsce (waga 74 kg) **Józef Tracz** pokonał Węgra Janosa Takacsa.

Obszerny serwis olimpijski i wyniki III ligi piłkarskiej na str. 2.

wiadomości dnia

Rozmowy polsko-syryjskie

WARSZAWA — Przebywający w Polsce wiceprezydent Syryjskiej Republiki Arabskiej, Zouheir Maszarka został przyjęty przez członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Józefa Czyrka.

Omówiono sprawy współpracy międzypartyjnej oraz całokształtu stosunków polsko-syryjskich.

Polak przewodniczącym

NOWY JORK — Stały przedstawiciel przy ONZ amb. Eugeniusz Noworyta wybrany został przewodniczącym specjalnego Komitetu Politycznego 43 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Komitet zajmować się będzie m.in. sprawami pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej i zapobiegania militaryzacji kosmosu, ONZ-owskimi operacjami utrzymania pokoju, problematyką wymiany informacji między narodami, sytuacją Palestyńczyków na okupowanych przez Izrael terytoriach arabskich.

Rakietowy atak na Kabul

DELHI — We wtorek rebelianci afgańscy dokonali kolejnego ataku rakietowego na stolicę Afganistanu. Zginęły 62 osoby, a 104 zostały ranne. Był to już 16 atak rakietowy rebeliantów afgańskich na Kabul od 14 kwietnia br., kiedy to przedstawiciele Afganistanu, Pakistanu, USA i ZSRR podpisali w Genewie porozumienia w sprawie uregulowania konfliktu w Afganistanie.

Napięcie na Haiti

HAWANA — Utrzymuje się napięcie na Haiti, gdzie w nocy z soboty na niedzielę dokonano kolejnego zamachu stanu. Rozgłośnie haitańskie informują o intensywnej wymianie ognia w rejonach położonych w pobliżu koszar i baz wojskowych, gdzie żołnierze aresztują starszych oficerów współpracujących z poprzednimi władzami.

(opr. ska)

Z obrad KW OPZZ

Wczoraj w Warszawie zebrał się Komitet Wykonawczy OPZZ aby omówić warunki i wyniki dotychczasowej aktywności w Sejmie posłów-związkowców i zastanowić się nad formami i treścią działania przyszłej reprezentacji ruchu zawodowego w parlamencie. W obradach, którym współprzewodniczyli **Roman Malinowski** i **Alfred Miodowicz**, uczestniczyli posłowie związkowcy. Uznano za celowe utworzenie w Sejmie następnej kadencji klubu posłów związkowych, co umożliwiłoby lepsze rozstrzygnięcie wielu trudnych dylematów powstających m.in. przy głosowaniu. Do pilnych zadań parlamentarnych zaliczono nowelizację ustawy o związkach zawodowych po to, aby uprościć procedurę rozstrzygania sporu zbiorowego poprzedzającą proklamowanie strajku.

Dyskusja tocząca się niemal nazajutrz po posiedzeniu Sejmu, na którym przyjęto dymisję rządu, objęła również szereg istotnych problemów natury generalnej. W opinii związkowców ustąpienie rządu jest dopiero pierwszym krokiem. Potrzebne jest obecnie przystąpienie do szybkiej przebudowy życia społeczno-politycznego i gospodarczego kraju na miarę oczekiwań i niecierpliwości społeczeństwa. Duże nadzieje związkowcy łączą tu z obradami „okrągłego stołu". (PAP)

Rolniczy kalendarz podkręca tempo prac

INFORMACJA WŁASNA

Dzięki trudowi naszych rolników na polach ubywa pracy. Część gospodarzy uporała się już z siewami zbóż. Terminy agrotechniczne naglą. Co prawda zostało jeszcze trochę czasu, ale warto pospieszyć się; będzie to miało wpływ na przyszłoroczne plony. W wielu wsiach całe rodziny pieczołowicie wybierają ziemniaki. Niebawem trzeba przystąpić do zbioru buraków cukrowych. Nie sprzyjające warunki w czasie wegetacji tych pierwszych ziemiopłodów miały wpływ na plony, które są niższe niż w ubiegłym sezonie. Tempo robót przyhamowują nieco przelotne opady deszczu. Rolnicy wykorzystują każdą chwilę, kiedy następuje poprawa warunków atmosferycznych.

Odwiedziliśmy kilka miejscowości w naszym regionie. Oto jak wygląda zaawansowanie prac.

W gminie **ZABŁUDÓW** oziminy zajęły dotychczas 60 proc. przewidywanej pod zasiewy powierzchni. Niebawem półmetek osiągną wykopki ziemniaków, które uprawiane były na przeszło 1400 ha. Miejscowa spółdzielnia ustaliła cenę skupu na 2300 zł za kwintal; nie jest więc ona atrakcyjna. Ciekawe czy znajdzie się wielu chętnych plantatorów, którzy sprzedadzą towar? Wiadomo, że wiele firm płaci nawet trzykrotnie więcej.

W okolicach **GRÓDKA** uprawia się najwięcej żyta i pszenżyta. W tym roku rolnicy obsieją 1400 ha. Na razie udało się wykonać te prace na połowie areału. Wykopki są dopiero w początkowej fazie. Ziemniaki zdołano wykopać z 350 ha; pozostało jeszcze prawie 900 ha. Zapowiadają się znacznie gorsze plony niż w ubiegłych latach. Bulwy nie obrodziły zwłaszcza w rejonach, gdzie dominują gleby cięższe.

Ciąg dalszy na str. 2

Targi Pożarniczo-Ochronne —rozpoczęte!

Jak już informowaliśmy, wczoraj, 21 bm. rozpoczęły się w **Białymstoku II Targi Pożarniczo-Ochronne**. Przybyło na nie ponad osiemdziesięciu wystawców krajowych oraz reprezentanci firm **radzieckich, zachodnioniemieckich i holenderskich.** W charakterze obserwatorów uczestniczą przedstawiciele **Bułgarii, Czechosłowacji, NRD i Węgier.**

Uroczystość otwarcia targów rozpoczęła się o godzinie 10. Wicewojewoda **Jerzy Ślezak** przywitał handlowców i producentów, a także **Leona Aire**, wiceministra Spraw Wewnętrznych **Łotewskiej Republiki Radzieckiej, Leonida Zila**, zastępcę Komendanta Głównego Straży Pożarnych **Białoruskiej SRR, Jerzego Owczarka**, wiceministra Rynku Wewnętrznego oraz gen. pożarnictwa **Andrzeja Stefanowskiego**, Komendanta Głównego Straży Pożarnych w Polsce.

Władze białostockie reprezentowali m.in. wojewoda — **Marian Gała**, sekretarz KW PZPR — **Józef Grajewski**, wicewojewoda — **Jerzy Ślezak.**

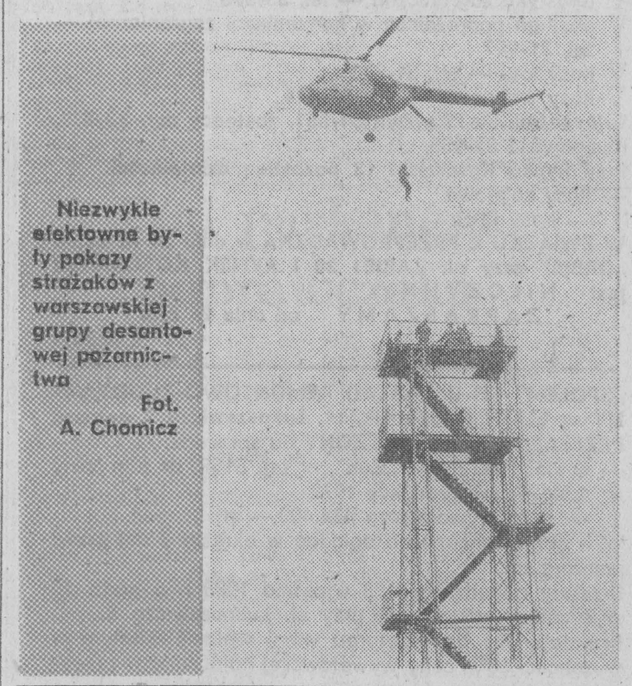
Po przecięciu tradycyjnej wstęgi goście i uczestnicy targów zapoznani zostali z wy-

Ciąg dalszy na str. 2



Wiele eksponatów budziło żywe zainteresowanie uczestników i gości targów.





Niezwykle efektowne były pokazy strażaków z warszawskiej grupy desantowej pożarnictwa

Fot. A. Chomicz

Rodzinne - komu i ile?

Zasiłek rodzinny jest u nas najpowszechniejszym świadczeniem socjalnym. Korzysta z niego ok. 6 mln rodzin. Podstawową funkcją tego świadczenia jest łagodzenie kosztów utrzymania dziecka. Przez ostatnie lata narosło jednak wokół zasiłków rodzinnych sporo kontrowersji.

Dla jednych bowiem stał się tylko symbolem pomocy socjalnej państwa, a drugim zaczął zastępować zarobki. Tak się dzieje z powodu uzależnienia zasiłków rodzinnych od wysokości dochodów — im są one niższe, tym wyższe są świadczenia. Obecny system zasiłków — twierdzą więc jego przeciwnicy — nie skłania ludzi do uzyskiwania wysokich dochodów z pracy. Podkreślają też — i nie bez podstaw — że po ostatnich zmianach wysokości zasiłków oraz tzw. progów dochodowych można się spodziewać nawet licznych przypadków rezygnacji z pracy jednego z rodziców, bo ubytek wynagrodzenia jest w znacznej części rekompensowany zwiększonym zasiłkiem rodzinnym.

W dobie reformy gospodarczej, w sytuacji braku rąk do pracy i wobec powszechnie znanych kłopotów finansowych państwa nie jest to zjawisko, które polityka społeczna powinna umacniać. Fakt obiektywny. Państwo jednak nie wycofuje się z pomocy rodzinie, ale chce ją świadczyć inaczej.

Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej proponuje swoistą „rewolucję" w systemie zasiłków rodzinnych. Mają być jednakowe dla wszystkich, bez względu na dochód w rodzinie. Stawka zasiłku ma być ustalana w powiązaniu (parametrycznie) ze średnią wynagrodzenia w gospodarce narodowej i okresowo waloryzowana, co zapobiegnie spadkowi realnej wartości tego świadczenia.

Zasiłek rodzinny dodatkowo wzrośnie o zasiłek pielęgnacyjny przyznawany dzieciom chorym lub starym członkom rodziny, a także o kwoty wypłacane na dziecko, które w związku z chorobą otrzymuje więcej niż jedną kartę zaopatrzenia w mięso. **Wysokość zasiłku na chore dziecko może wynieść nawet 17 350 zł.**

Trudno jednak spodziewać się, że zasiłki w nowej wersji wystarczą niektórym najuboższym rodzinom wielodzietnym. Proponuje się więc, aby dotychczasową, wspomagającą funkcję świadczeń przejęły wyspecjalizowane terenowe służby socjalne, jak ma to miejsce na świecie. Do wyposażonych w odpowiednie uprawnienia komórek pracowników socjalnych będzie mógł zgłosić się każdy, kto ma określone problemy materialne. Wedle założeń, tam zapadać będą decyzje, że np. rodzinie

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie przeważnie duże, miejscami opady deszczu i mżawki. Temperatura maksymalna 14—16 st. C., temperatura minimalna 7—9 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków zachodnich.

JUTRO — bez większych zmian.

DZIŚ IMIENINY — Maurycego, Tomasza.

JUTRO IMIENINY — Bogusława, Tekli.

(jz)

Kalendarz rolniczy

Ciąg dalszy ze str. 1

W gminie **EŁK**, choć jest jedną z większych w województwie suwalskim, o małej powierzchni zasiewów ozimin (dominuje pszenica) decydują w głównej mierze... tradycje. Tutejsi rolnicy preferują zboża jare. Jesienne siewy wykonano w 50 proc. Do wykopania pozostały ziemniaki z jednej trzeciej plantacji. Skup tego ziemiopłodu, który ma być prowadzony przez GS i „Centralę Nasienną", jeszcze nie zaczął się na dobre. Skoszono prawie 60 proc. kukurydzy, która przeznaczana jest głównie na kiszonki. Stan upraw rzepaku ocenia się jako dobry. Martwi dość niski skup zbóż. Rolnicy nie kwapią się z zakupem nawozów mineralnych; punkty sprzedaży dysponują wszystkimi asortymentami.

Blisko zakończenia są siewy w rejonie **GRAJEWA**. W przyszłym roku oziminy będą koszone z około 3 tys. ha. Nadal trwa skup ziarna z tegorocznych zbiorów; dotychczas kupiono tylko 1200 ton. Producenci zwieźli już ziemniaki z 70 proc. plantacji. GS kupił 10 ton odmian jadalnych, a od niedawna kwalifikaty przyjmuje „CN". I tutaj sprzedaż kwalifikowanego ziarna oraz nawozów jest niewielka.

MOŃKI słyną przede wszystkim z ziemniaków. Jednak ich areał z roku na rok maleje. Być może wysokie ceny zbytu zachęcą w przyszłym sezonie do zwiększenia powierzchni upraw. Ważny jest też dalszy wzrost plonów; w tym sezonie, z powodu porażenia zarazą, nie są one duże. W zależności od okolic, a nawet w tej samej wsi kształtują się w granicach od 220 do 400 kwintali z hektara; najwyższe uzyskują przeważnie ci, którzy stosowali cały kompleks zabiegów agrotechnicznych. Wykopki posuwają się w szybkim tempie. Z 2700 hektarów pozostało do zebrania 30 proc.

Nieco większą powierzchnię zajmą zboża. Ziarno wysiano na trzech czwartych planowanego areału. Systematycznie wzrasta zainteresowanie produkcją pszenżyta — zboża paszowego. Co prawda wymaga ono lepszej pielęgnacji, ale plonuje lepiej od żyta. Szkoda tylko, że rolnicy stosują przy siewie w niewielkim stopniu kwalifikowane nasiona, których jest pod dostatkiem. Ich cena powoli zbliża się do ceny ziarna sprzedawanego na wolnym rynku, ale dającego mniejsze gwarancje uzyskania wysokich plonów. W tym sezonie monieccy rolnicy zebrali średnio 25 kwintali z hektara; w niektórych regionach uzyskano ponad 30 kwintali. Nic dziwnego, że skup przebiega dość dobrze; dotychczas do magazynów dostarczono 1,5 tys. ton.

G. SUCHOŻEBRSKI

Tony współpracy

INFORMACJA WŁASNA

Rosnący wciąż ruch pasażerski i przewozów towarowych pomiędzy Polską, krajami Europy Zachodniej i Związkiem Radzieckim powoduje konieczność zwiększania liczby kursujących w tych relacjach pociągów oraz wydłużania ich składów. Wiąże się to z koniecznością modernizacji punktów przestawczych na najbardziej obciążonych przejściach granicznych. Należy do nich Kuźnica Białostocka.

Równie ważne jest współdziałanie kolejarzy białoruskich i polskich. Wymierne efekty przynosi zapoczątkowane w 1973 r., współzawodnictwo graniczne; sprzyja ono wzrostowi wydajności pracy, wdrażaniu nowych technologii, a także sprawniejszej eksploatacji taboru. Wiąże się z tym wzajemna pomoc, wymiana doświadczeń w dziedzinie organizacji pracy i produkcji. Dobra współpraca to również rosnące kontakty zawodowe, nie tylko te codzienne, ale i od święta. Umożliwiają one, oprócz prezentacji osiągnięć, wspólne poszukiwanie sposobów rozwiązywania problemów i kłopotów.

Były one również tematem konferencji prasowej zorganizowanej 20 bm. w Brześciu (BSRR) dla dziennikarzy Klubu Publicystów Transportu i Komunikacji SD PRL i rzeczników prasowych PKP.

O białoruskim eksperymencie mówił m.in. zastępca naczelnika, główny inżynier Białoruskiej Kolei Żelaznej — **Oleg Iwanowicz Pustochod**.

— Naszym ekonomicznym działaniom — powiedział — przyglądali się nie tylko kolejarze z innych republik radzieckich. Gościliśmy przedstawicieli Polski, Chin, Belgii, Szwecji a także Stanów Zjednoczonych i Japonii. Zaczęliśmy w 1983 roku przede wszystkim od znalezienia sposobu na wzrost wydajności pracy. Z nim bowiem wiąże się możliwość lepszych zarobków.

Do zmniejszenia zatrudnienia zmierzano poprzez automatyzację i komputeryzację. Okazało się, że nieodzowny był przegląd stanowisk pracy i weryfikacja... sprawozdawczości. Na razie okrojono ją o 20 procent. Po dwóch latach eksperyment zaowocował 30-procentowym wzrostem wydajności pracy. Średnia płaca wynosi teraz 227 rubli. Spośród 100 tys. osób zatrudnionych w BKŻ, 12 tys. stanowisk okazało się zbędnych. Tylko część kolejarzy przeszła na emerytury, pozostałym znaleziono inne miejsca pracy.

Eksperyment trwa nadal. W 1987 roku kolej białoruska przeszła na pełny rozrachunek gospodarczy. Oznacza to, iż wszystkie wydatki począwszy od inwestycyjnych, poprzez socjalne i płace oparte są na wypracowanych efektach. O dotacjach kolejarze białoruscy nic nie wiedzą, po prostu takowych nie otrzymują. Pod względem rentowności są na 6 miejscu. Z 32 radzieckich kolei najlepsze wyniki mają linie zachodniosyberyjskie.

(lus)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

CUDZOZIEMIEC poszukuje mieszkania M-2 z telefonem (bony). 752-808.

g 3803-1

POKÓJ z kuchnią w Piszu lub Ruciane Nida kupię. Oferty 900464 Biuro Ogłoszeń Warszawa Poznańska 38.

k 4338-1

ŁADĘ 1300 (1983) — sprzedam. 347-47 (po 16).

g 3801-1

ŻUKA A-06 — sprzedam lub zamienię na osobowy, Łomża, ul. Nowogrodzka 162.

Łg 3988-1

SAMOCHÓD Citroen GS 1220 (1976) — sprzedam. Czaplice 22.

Łg 3984-1

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO „ORBIS"
ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU
Z A W I A D A M I A, ŻE
z dniem 26 września 1988 roku
PRZENOSI SIEDZIBĘ NA ULICĘ ŻABIĄ 20

W związku z powyższym od dnia 26.IX.1988 r. od godz. 8 przy ul. Żabiej 20 świadczone będą usługi w zakresie:

∇ turystyka krajowa — tel. 33-264
∇ turystyka zagraniczna — tel. 33-675
∇ obsługa podróżnicza w komunikacji zagranicznej — tel. 31-997
∇ kasy lotu — tel. 31-373
∇ kasy walutowe — tel. 31-944

Tel. centrali 35-725, Dyr. 31-551, zastępcy dyr. 33-332, Księgowość 31-955.

Przy Rynku Kościuszki 13 pozostają działalności:
— kasy kolejowe
— kasy PKS

W ZWIĄZKU Z PRZEPROWADZKĄ w dniu 24 września „ORBIS" przy ul. ŻABIEJ 20 i RYNEK KOŚCIUSZKI jest N I E C Z Y N N Y.

Z A P R A S Z A M Y od dnia 26 bm.

k 4484-1

„SPOŁEM" SH-U ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY w EŁKU, 19-300 Ełk, ul. Łukaszewicza 3 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

— samochodu marki „Żuk", nr rej. 515R, nr fabryczny 130629, rok produkcji 1972
— cena wywoławcza 434.400,— zł

W/w samochód można oglądać w okresie 3 dni przed przetargiem.

Przetarg odbędzie się 28 września 1988 r. o godz. 10 w świetlicy zakładowej przy ul. Łukaszewicza 3.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 12. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4483-1

W SKRÓCIE

POSIEDZENIE GRUPY INFORMACJI W BUKARESZCIE

■ 20—21 bm. w Bukareszcie odbyło się kolejne posiedzenie wielostronnej grupy wzajemnej informacji bieżącej Państw-Stron Układu Warszawskiego. Dokonano wymiany poglądów i informacji o niektórych problemach międzynarodowych, będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania, w szczególności dotyczących bezpieczeństwa i współpracy w Europie oraz 43 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

DO POLSKI PRZYBYŁA DELEGACJA WOJSKOWA KRLD

■ Wczoraj przybyła do Polski — na zaproszenie szefa sztabu generalnego WP, gen. broni Józefa Użyckiego — delegacja Koreańskiej Armii Ludowej. Na czele delegacji stoi zastępca członka Biura Politycznego KC Partii Pracy Korei, szef Sztabu Generalnego Koreańskiej Armii Ludowej, gen. armii Czhwe Kwang.

PIERWSZY TYGODNIK GRUP NIEFORMALNYCH

■ „Atgimimas" („Odrodzenie") — taki tytuł nosi pierwszy na Litwie tygodnik grup nieformalnych. Wydawcą „Odrodzenia" jest nieformalne stowarzyszenie społeczne na rzecz pieriestrojki „Saiudis" („Ruch"). W skład kolegium redakcyjnego wchodzą wybitni litewscy uczeni i pisarze.

Stojąca na czele pisma grupa inicjatywna opowiada się za przeprowadzonymi w ZSRR procesami odnowy i rozszerzeniem jawności, występuje przeciwko siłom konserwatywnym hamującym pieriestrojkę oraz zajmuje się ochroną środowiska naturalnego.

WKRÓTCE — POLSKI KONSULAT W WILNIE

■ Trwają przygotowania do otwarcia w Wilnie polskiej placówki konsularnej. Otwarcie ma nastąpić nie później niż w listopadzie.

O utworzeniu konsulatu polskiego zadecydował wzmożony ruch osobowy oraz obecność na Litwie dużego skupiska ludności polskiej.

RAF PRZYZNAJE SIĘ DO ZAMACHU

■ „Oddział Bojowy Khaled Aker" terrorystycznej organizacji, występującej pod nazwą Frakcja Armia Czerwona, (RAF), przyznał się do dokonania zamachu na życie sekretarza stanu w zachodnioniemieckim ministerstwie finansów Tietmeyera. We wtorek został ostrzelany samochód, którym jechał boński ekspert finansowy. Z zamachu udało mu się wyjść bez szwanku.

WIZYTA SZEFA DYPLOMACJI WŁOSKIEJ

■ W Bułgarii przebywa z oficjalną wizytą szef dyplomacji włoskiej Giulio Andreotti. We wtorek przyjął go przywódca Bułgarii Todor Żiwkow.

Obaj mężowie stanu wskazali na znaczenie wiedeńskiego spotkania przedstawicieli państw-sygnatariuszy Układu KBWE jako forum przyczyniającego się do wzajemnego zrozumienia. Z zadowoleniem powitano dialog radziecko-amerykański i rozwój stosunków Wschód — Zachód.

T. Żiwkow przekazał ministrowi Spraw Zagranicznych Włoch oficjalne zaproszenie prezydenta tego państwa Francesco Cossigi do złożenia wizyty w Bułgarii.

PODRÓŻ JASERA ARAFATA

■ Przywódca Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat przybył z wizytą do Egiptu. Arafat spotkał się z prezydentem Egiptu Hosni Mubarakiem, a rozmowy dotyczyły sytuacji na okupowanych przez Izrael ziemiach arabskich i perspektyw uregulowania problemu palestyńskiego.

Arafat wyraził nadzieję, że podczas rozpoczynającej się w czwartek podróży prezydenta Egiptu do kilku krajów europejskich problem palestyński będzie jednym z ważniejszych punktów porządku dnia.

ŚMIERTELNE OFIARY POWODZI

■ Według ostatnich doniesień z Dhaki w wyniku powodzi w Bangladeszu zginęło już 1 842 osoby, a 29 milionów pozbawionych zostało dachu nad głową.

WZNOWIENIE PROCESU PINIORA

■ 21 bm. przed Sądem Rejonowym dla dzielnicy Wrocław Fabryczna wznowiona została rozprawa przeciwko Józefowi Piniorowi, Czesławowi Borowczykowi i Jolancie Skibie oskarżonym o napaść na funkcjonariusza straży przemysłowej na terenie zakładów „Dolmel" w pierwszych dniach maja br.

Wyrok w tej sprawie oczekiwany jest w najbliższych dniach.

SAMOZAPALENIE W KOPALNI THOREZ

■ We wtorek 20 bm. w godzinach wieczornych na poziomie minus 370 m w nieeksploatowanym wyrobisku Kopalni Węgla Kamiennego Thorez w Wałbrzychu doszło do samozapalenia węgla. Zastępy ratownicze z kopalń: „Thorez", „Victoria" i „Wałbrzych" próbują opanować sytuację m.in. poprzez odcięcie dopływu tlenu do miejsca pożaru. Nie ma ofiar w ludziach. Akcja trwa.

(opr. ska)

„Okrągły stół" w opinii naszych Czytelników

Porozumienie dotyczy nas wszystkich

W pracy i w domu, w gronie znajomych i bliskich trwają rozmowy na temat przygotowań do „okrągłego stołu". Wiąże się z nim nadzieję na wypracowanie szerokiego społecznego porozumienia. Coraz powszechniejsza staje się bowiem świadomość, iż przełamanie impasu i rozwój gospodarki, a wraz z tym poprawa naszego życia, zależy od nas wszystkich.

Potrzebne jest wzajemne zaufanie i szczera współpraca — takie jest ogólne zdanie naszych Czytelników. Ale oby tak się stało, musi być wytyczona — zaakceptowana przez wszystkich strategia rozwoju kraju.

MGR SZCZEPAN CZARNIAWSKI — prawnik z Białegostoku:

— Zgoda buduje. Wspólne pokonywanie trudności rodzi jedność działania, sprzyja postępowi i wyklucza możliwość wzajemnego przeszkadzania. Uważam więc, że cokolwiek się robi w kierunku porozumienia, jest godne poparcia. Jestem przekonany, że każdemu z uczestników „okrągłego stołu" leży na sercu dobro Polski. Wychodzę z założenia, że nikt nie ma monopolu na mądrość. Z równą uwagą należy wysłuchiwać opinii utytułowanych profesorów i doświadczonych praktyków. Jeśli ja biorę udział w czymś, co się kreuje, to czuję się za to odpowiedzialny. Rozmowy — tak sądzę — będą więc zobowiązywały moralnie zarówno tych, którzy o czymś decydują jak też tych, którzy im podpowiadają.

Z samych rozmów niewiele jednak wyniknie, jeśli wnioski z nich nie będą uwzględnione w praktyce. Z doświadczenia wiemy, że dyskusji, debat w naszym kraju nigdy nie brakowało, natomiast nie zawsze starczało czasu na rzetelną realizację postanowień. Zatem cała inicjatywa nie będzie miała większego znaczenia, jeżeli zabraknie egzekwowania uzgodnień. Ktokolwiek będzie to realizował, nie do przyjęcia jest jego tłumaczenie: nie wyszło. Masz trudności, potrzebna jest ci pomoc, proszę bardzo, trzeba uprzedzić, znajdą się tacy, którzy wesprą. Trzeba skończyć z sytuacjami, w których zawierzyliśmy, a potem okazało się, że nie wyszło i nikt za to nie odpowiada. (ib)

MICHAŁ ONYSZKO — Giżycko:

— O czym mogą rozmawiać Polacy przy „okrągłym stole"? Co można im zaproponować by problemy nie oddalały ich, lecz zbliżały?

Niewątpliwie, takim tematem może i powinna być pracą, bo w niej tkwi źródło naszego życia i postępu. Tylko — zastanawiam się — jak wyzwolić dla niej społeczną akceptację? Bo cóż się stało, że w odczuciu bardzo wielu ludzi nie opłaca się dziś dobrze pracować, a zarazem dąży się do komfortu życia?

Zastanawiam się też co by było, gdyby postanowiono podwyższyć wszystkim płace na przykład o 300 procent. Czy wszyscy zaczęliby pracować o 200 proc. wydajniej? Wzrost wydajności to przecież wytworzenie większej ilości konkretnych rzeczy. A zatem, aby były lepsze zarobki czy nie należy najpierw zgodzić się na dotychczasowe uposażenie, wytworzenie większej ilości towarów na rynku przy mniejszej ilości pieniądza? Co stoi temu na przeszkodzie? Brak wyposażenia i surowców? Chyba nie. Raczej brak wewnętrznego przekonania, że jest to jedyny sposób na wyjście z „dołka".

Istnieje więc potrzeba wyzwolenia społecznej akceptacji na większy wysiłek. Konieczne są motywacje, gdyż jak uczy niedawna historia, to potrafimy dobrze pracować. Podejmując trud odbudowy kraju — nie pytaliśmy — za ile? Niestety, po różnych zakrętach i niepowodzeniach, nastąpiły rozczarowania.

Społeczeństwo nasze musi mieć gwarancję, że jego wysiłek zaowocuje. I uważam, że ku daniu takich gwarancji są warunki chociażby w postaci naszego potencjału, który należy efektywnie wykorzystać.

Kto może być gwarantem społecznego zaufania? Nie sądzę, że może to być jeden człowiek, czy nawet jedno ugrupowanie. A zatem musi to być autorytet zbiorowy, któremu większość, chociaż nie bez zastrzeżeń, może zawierzyć. Może nią być proponowana Rada Porozumienia Narodowego, jeżeli osoby tworzące ją, będą posiadać uznany autorytet osobisty, i jeżeli Rada jako całość nie będzie preferować interesów żadnej ze stron. Przy tych warunkach musi być zapewnione i to, że ustalenia Rady będą wprowadzane w życie.

Targi Pożarniczo-Ochronne

Ciąg dalszy ze str. 1

stawionymi eksponatami. Spore zainteresowanie wzbudziły środki ochrony słuchu, oczu, dróg oddechowych. Na dłużej zatrzymano się przy produkowanym przez białostocki „Supon" działku wodno-pianowym, urządzeniu umożliwiającym wytwarzanie nowych rodzajów prądów gaśniczych.

Można było się również przekonać o zaletach wdrażanej do produkcji przyczepy gaśniczej wytwarzanej przez **Państwowy Ośrodek Maszynowy w Gostyninie**. Jej podstawowe zalety to łatwość obsługi, niewielki ciężar i — co najważniejsze — skuteczność. Dotychczas tego typu przyczepy sprowadzaliśmy wyłącznie z NRD. Polskie w niczym nie ustępują tam produkowanym, a są znacznie tańsze.

Ze sporą ofertą wystąpiły na targach przedsiębiorstwa polonijne i innowacyjno-wdrożeniowe. Ciekawe propozycje przedstawiła np. firma **„Impuls"** z Gdańska. Zainteresowanym proponowano m.in. zakup automatycznego dozatora środka pianotwórczego — do tej pory produkowanego tylko przez jedną ze szwedzkich firm, która za jeden egzemplarz kazała sobie płacić blisko cztery tysiące dolarów. Polski produkt kosztować ma niewiele ponad siedemset tysięcy zł.

Stołeczna Straż Pożarna od lat współpracuje z holenderską firmą **„Holmatro"**. Efektem tej współpracy jest przygotowanie na podwoziu FSO sprawnego samochodu ratowniczego. Znajdują się w nim m.in. szczypce i rozwieracze zdolne poradzić sobie z wielotonowymi obciążeniami.

Polscy producenci długo rozmawiali z przedstawicielami zachodnioniemieckiej firmy **„Excalor"**. Jej eksponaty prezentują się wprawdzie skromnie, wzbudziły jednak ogromne zainteresowanie. Była to odzież chroniąca przed ogniem — nawet w temperaturze 1000 stopni Celsjusza — do wyprodukowania której nie użyto nawet grama azbestu.

— Udział w białostockiej imprezie traktujemy na razie sondażowo — powiedziała nam **Kornelia Ziegler**, przedstawicielka „Excaloru". Jeżeli zawrzemy korzystne kontrakty, w przyszłości wystąpimy z bardziej okazałą propozycją. Liczymy też na nawiązanie trwałych kontaktów z producentami radzieckimi.

W czasie gdy jedni podziwiali eksponaty, inni ciężko pracowali. W jednym z pawilonów, w specjalnie przygotowanych boksach, trwały pertraktacje między producentami i handlowcami. Podpisywano umowy o dostawach, które będą obowiązywać w przyszłym roku. My trafiliśmy na moment „dogadywania" się przedstawicieli **Przedsiębiorstwa Wyrobów Obuwniczych z Katowic** i białostockiego **„Suponu"**. W wyniku tej transakcji do naszych hurtowni trafi dziesięć tysięcy par obuwia roboczego.

Na zakończenie tej części imprezy zaprezentowano zwiedzającym efektowne pokazy praktycznego użycia sprzętu pożarniczego. Z podziwem przyglądano się również umiejętnościom strażaków z warszawskiej grupy desantowej pożarnictwa.

O godzinie 18 rozpoczęło się spotkanie Komendanta Głównego Straży Pożarnych i wiceministra Rynku Wewnętrznego z organizatorami i uczestnikami TPO. (g)

Maszyna przystosowana do człowieka

(Inf. wł.) Mamy coraz więcej ludzi niepełnosprawnych. Jak im pomóc i jak nie dopuścić do powiększania się tej grupy — były to zasadnicze tematy wczorajszego ogólnopolskiego sympozjum dotyczącego rehabilitacji zawodowej w zakładach pracy. Jego organizatorami byli Komitet do spraw Ergonomii przy Radzie Wojewódzkiej NOT w Białymstoku oraz Okręgowa Inspekcja Pracy. W konferencji uczestniczyli inżynierowie, lekarze, a także ci, którzy odpowiadają w przedsiębiorstwach za bezpieczne i zdrowe warunki pracy.

— Rozwój cywilizacji — stwierdził przewodniczący Polskiego Towarzystwa Ergonomicznego, prof. inż. **Leszek Pacholski** — nie musi być związany z „produkcją" ludzi niepełnosprawnych. Ergonomia jest właśnie dziedziną, która zajmuje się pracą ludzką, dokładniej sprzężeniem zwrotnym między człowiekiem a maszyną.

W rozwoju dziejów, zauważył profesor, najpierw zajmowano się głównie techniczną stroną wszelkiej inżynierskiej twórczości, czyli np. interesowano się mocą silnika, prędkością pojazdu. Potem zaczęto przykładać wagę do spraw ekonomii; zadawano pytanie kto i za ile może wyprodukować daną maszynę. Następnie przyszła kolej na trzeci rodzaj konkurencji między wytwórcami: kto zaoferuje produkt najbardziej przystosowany do człowieka? Ten próg rozwoju osiągnęły kraje zachodnie, Stany Zjednoczone, Japonia. Tu właśnie bardzo wiele mają do powiedzenia ludzie zajmujący się ergonomią.

Niestety, ubogi rynek w Polsce nie zmusza producentów do oferowania obrabiarek czy szkolnych ławek przystosowanych do ich użytkownika. W warunkach braku konkurencji sprzeda się nawet takie urządzenie, które odbije się na zdrowiu człowieka.

Co więc robić? Ci, którzy zajmują się ergonomią twierdzą, że i w tej sytuacji nie można opuszczać rąk. Przede wszystkim należy odejść od utartych schematów myślowych, które wciąż pozwalają na bagatelizowanie najważniejszego potencjału — ludzkiego zdrowia. Temu służyła białostocka konferencja. Nie zabrakło na niej bardzo interesujących wystąpień m.in. doc. dr. hab. **Jana Skowrońskiego**, mówiącego o rewelacyjnych przeszczepach palców, czy dr. med. **Jana Szafrańca**, poruszającego sprawy adaptacji pracowników, zwłaszcza niepełnosprawnych, w zakładach pracy. (ar)

24 na 25 bm.

Powrót do czasu zimowego

W nocy z 24 na 25 bm., czyli z soboty na niedzielę wracamy do tzw. czasu zimowego. O godzinie 3.00 w nocy trzeba będzie cofnąć zegarki na godzinę 2.00. Zyskamy godzinę snu więcej, a Polska znajdzie się w strefie czasu środkowoeuropejskiego, podczas gdy latem obowiązywał u nas czas wschodnioeuropejski.

Warto dodać, że podobna operacja zmiany czasu nastąpi jednocześnie w większości krajów Europy. Ale nie dotyczy to miejsca igrzysk XXIV Olimpiady, stąd różnica czasu między Seulem a Warszawą wzrośnie z 8 do 9 godzin. (PAP)

Rodzinne — komu i ile?

Ciąg dalszy ze str. 1

potrzebującej pomocy wypłaci się nie dotychczasowy, najwyższy zasiłek (7500 zł na osobę), lecz sumy znaczniejsze.

Zmiany w systemie zasiłków rodzinnych mają rozpocząć się już na przełomie I i II kwartału 1989 r. Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej proponuje jednak spokojne przejście ze starego w nowe. Oznacza to, że nie przewiduje się nagłego odebrania komuś zasiłku, który już dostaje, lecz będzie on mógł wybierać między zasiłkiem na nowych i starych zasadach. Waloryzowany będzie jednak tylko ów, równy dla wszystkich, zasiłek. Gdy waloryzowana stawka nowego świadczenia przekroczy w przyszłości kwotę obecnie najwyższego zasiłku, wówczas zacznie obowiązywać wyłącznie nowy system świadczeń rodzinnych.

Społeczne cele projektu są jasne. **PO PIERWSZE**, chodzi o to, by zasiłek miał r e a l n ą wartość i rzeczywiście ł a g o d z i ł wzrosty kosztów utrzymania dziecka, ale i też nie zwalniał rodziców z obowiązku utrzymywania go. **PO DRUGIE**, praca ma opłacać się rodzicom, a tak się stanie dopiero wtedy, gdy zniknie obawa przed stratą „na zasiłku" liczonym od dochodu. **PO TRZECIE**, rzecz w tym, aby w przedsiębiorstwie, będącym na rozrachunku ekonomicznym, dokonywano podziału zysku według pracy, a nie w zależności od tego, kto i jak liczną ma rodzinę.

Czy proponowane zmiany są słuszne? Tyle będzie opinii, ile zainteresowanych stron i ludzi w najróżniejszych sytuacjach rodzinnych. Jedni przecież zyskają, drudzy stracą... a dla wszystkich będzie to sytuacja nowa, zmieniająca dotychczasowe przyzwyczajenia.

Na pewno jednak projekt zmian świadczeń rodzinnych nadąża za duchem czasu i reform w gospodarce, nawet jeśli jego zasady brzmią bezdusznie: tyle dostanie bogacz, co biedak. Ale czy „zdrowy" jest fakt, że ten, kto dorabia poza godzinami, przy wypłacie „bierze na rękę" tyle, co ten, który pracuje „od gwizdka do gwizdka", a pieniądze dostaje, bo ma dużo dzieci? W tym miejscu też można przytoczyć wiele argumentów za i przeciw, wszak, jak mawia stare porzekadło: „jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził".

Czy projekt ma szansę realizacji? Zapewne trzeba go jeszcze dopracować w szczegółach. Osadzić mocno w rzeczywistości. A także skoordynować z poczynaniami innych resortów, np. zdrowia, oświaty, budownictwa. W każdym razie dobrze, iż ów rewolucyjny projekt zmian zasiłków już jest. Potraktujmy poważnie wezwanie do społecznej dyskusji nad nim. Dyskutować jest bowiem o czym.

ANNA BORKOWSKA

IGRZYSKA XXIV OLIMPIADY

Jedna akcja dała Andrzejowi Wrońskiemu złoty medal

Nareszcie w Seulu usłyszeliśmy Mazurek Dąbrowskiego, a biało-czerwona flaga powędrowała na najwyższy maszt. Autorem wielkiej niespodzianki, zdobycia złotego medalu w zapasach w stylu klasycznym w wadze 100 kg był ANDRZEJ WROŃSKI.

Do walki o złoto Polak wychodził skoncentrowany, ale zarazem rozluźniony. Trener Stanisław Krzesiński opowiadał później, że aż się bał, bowiem Wroński stanął na macie tak spokojny, jakby to był pojedynek o mistrzostwo województwa, a nie olimpijski finał.

Zaczęło się jednak bardzo nerwowo. W pierwszej rundzie zarówno Andrzej Wroński, jak i jego finałowy rywal, **Gerhard Himmel** (RFN) po jednym razie musieli się bronić w przymusowym parterze. Żaden nie wykorzystał szansy. Na minutę i 43 sekundy przed zakończeniem walki Andrzej wykonał akcję, na wagę złotego medalu. Był to rzut z uniesieniem. Dał on Polakowi 3 punkty. Później Wroński umiejętnie się broniąc dotrwał do końca pojedynku, a ostatnie jego sekundy cała polska ekipa obecna na trybunach odliczała zgodnie upływający czas.

Gratulacje za brązowy medal zbierał też **Józef Tracz**, który pokonał Węgra Janosa Takasca 2:0. Zwycięstwo to zapewniła mu akcja tzw. wózek na łokciach. Roman Kierpacz w wadze 52 kg w walce o 5 miejsce wygrał z Tiborem Jankovicem (CSRS) przez dyskwalifikację rywala. W momencie dyskwalifikacji Kierpacz prowadził 8:0.

ROZMOWA Z MISTRZEM

Zawody już dawno się zakończyły, trybuny opustoszały i przed wejściem do hali Sangmu pozostali już tylko dziennikarze. Kontakty sportowców z prasą są w Seulu ograniczone do oficjalnych konferencji i spotkań. Tym razem koreańscy policjanci byli bardziej liberalni i wieczorem przy świetle księżyca odbyła się pod halą Sangmu naprędce zorganizowana konferencja prasowa z medalistami olimpijskimi — Andrzejem Wrońskim i Józefem Traczem.

Andrzej Wroński uśmiechnięty, szczęśliwy: *„Jeszcze trudno mi w to uwierzyć, że jestem mistrzem olimpijskim. Czuję się tak, jakbym wygrał zwykły turniej, jeden z wielu. Chociaż jadąc do Seulu — tak jak każdy sportowiec — marzyłem o medalu. Chciałem udowodnić tym wszystkim, którzy nie wierzyli we mnie, że zasługuję na to by być olimpijczykiem. Moja droga do reprezentacji olimpijskiej była bardzo trudna. Tylko trener Krzesiński podtrzymywał mnie na duchu i zachęcał do pracy.*

— Jak się zaczęła pańska przygoda ze sportem.

— *Pochodzę z małej wioski Babidół w woj. gdańskim. Zapasy zacząłem uprawiać w 1976 roku, kiedy miałem 10 lat. Już dokładnie nie pamiętam, co zadecydowało o tym, że wybrałem zapasy, może montrealskie sukcesy naszych reprezentantów.*

— Jak teraz ocenia pan swój olimpijski występ?

— *Losowanie było dla mnie fatalne. Znalazłem się w bardzo silnej grupie z wieloma znanymi zawodnikami. Wówczas pomyślałem, że jak zajmę szóste miejsce to będzie dobrze. Jednak pierwsze walki pokazały, że mogę wygrywać, a — jak wiadomo — apetyt rośnie w miarę jedzenia. Dotychczas nie miałem sukcesów na wielkich turniejach, na mistrzostwach świata i Europy. W Seulu otworzyła się przede mną wielka szansa i udało się ją wykorzystać.*

MEDALIŚCI

ZAPASY

Waga 52 kg
1. Jon Roenningen (Norwegia), 2. Atsuji Miyahara (Japonia), 3. Lee Jae-Suk (Korea Płd.).

Waga 74 kg
1. Kim Young-Nam (Korea Płd.), 2. Daulet Turłychanow (ZSRR), 3. Józef Tracz (Polska).

Waga 100 kg
1. Andrzej Wroński (Polska), 2. Gerhard Himmel (RFN), 3. Dennis Koslowski (USA).

PŁYWANIE

100 m st. mot. (mężczyźni)
1. Anthony Nesty (Surinam) — 53,00 sek, 2. Matt Biondi (USA) — 53,01, 3. Andy Jameson (W. Brytania) — 53,30.

400 m. st. zmien. (mężczyźni)
1. Tamas Darnyi (Węgry) 4.14,75 (rek. św.), 2. David Wharton (USA) 4.17,36, 3. Stefano Battistelli (Włochy) 4.18,01.

Sztafeta 4x200 m st. dow. (mężczyźni)
1. USA — 7.12,51 (rek. św.), 2. NRD — 7.13,86, 3. RFN — 7.14,35.

200 m st. dow. (kobiety)
1. Heike Friedrich (NRD) — 1.57,65, 2. Silvia Poll (Kostaryka) — 1.58,67, 3. Manuela Stellmach (NRD) — 1.59,01.

200 m st. klas. (kobiety)
1. Silke Hoerner (NRD) — 2.26,71 (rek. św.), 2. Huang Xiaomin (ChRL) — 2.27,49, 3. Antoaneta Frenkewa (Bułgaria) — 2.28,34.

STRZELECTWO

Pistolet pneumatyczny (kobiety)
1. Jasna Sekarić (Jugosławia) 489,5 pkt., 2. Nino Sałukwadze (ZSRR) 487,9, 3. Marina Dobranczewa (ZSRR) 485,2.

Karabinek małokalibrowy (3 pozycje) — kobiety
1. Silvia Sperber (RFN) 685,6 pkt, 2. Wesela Lenczewa (Bułgaria) 683,2, 3. Walentyna Czerkasowa (ZSRR) 681,4.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Waga 67,5 kg
1. Angeł Genczew (Bułgaria) 362,5, 2. Joachim Kunz (NRD) 340,0, 3. Israil Militosjan (ZSRR) 337,5.

SZERMIERKA

Floret (mężczyźni)
1. Stefano Cerioni (Włochy), 2. Udo Wagner (NRD), 3. Aleksander Romankow (ZSRR)

GIMNASTYKA

Wielobój drużynowy kobiet
1. ZSRR — 395,475, 2. Rumunia — 394,125, 3. NRD 390,875.

WCZORAJ W SEULU

HENRYK PETRICH WYGRAŁ PRZED CZASEM

Jako drugi z naszych bokserów zaprezentował się na Olimpiadzie Henryk Petrich (waga 81 kg). Za przeciwnika miał pięściarza Korei Południowej Park Byung-Jina. Po losowaniu trochę obawialiśmy się tej walki. Wszak spotkał się z zawodnikiem gospodarzy. Petrich wszedł na ring trochę spięty, lecz po kilku akcjach widać było, że Koreańczyk nie jest zbyt silnym bokserem. Pod koniec I rundy Byung-Jin był liczony, a w drugiej sędzia przerwał walkę, gdyż przewaga Polaka była zbyt duża.

W następnej walce przeciwnikiem Petricha będzie Duńczyk Niels Madsen.

REKORD POLSKI RAFAŁA SZUKAŁY

Polski pływak Rafał Szukała zajął 5 miejsce w finale „B" w wyścigu na 100 m st. mot. Czasem 54,80 Szukała ustanowił nowy rekord Polski. Poprzedni — najlepszy rezultat należał również do tego zawodnika, a ustanowił go we wtorek w eliminacjach.

W PIĘCIOBOJU SŁABIUTKO...

Po czterech konkurencjach pięcioboju nowoczesnego prowadzi W. Jagoraszwili (ZSRR) — 4217 pkt. przed Węgrem Martinkiem i Włochem Massulo. Arkadiusz Skrzypaszek zajmuje 17 miejsce, Maciej Czyżowicz — 21, a Wiesław Chmielewski — 58. Drużynowo prowadzą Włosi — 12 232 pkt. Polacy znajdują się na 11 miejscu.

RYSZARD DAWIDOWICZ PIĄTY

Nie udało się Ryszardowi Dawidowiczowi zakwalifikować się do półfinału wyścigu na 4 km na dochodzenie (kolarstwo torowe). Polak przegrał z Deanem Woodsem (Australia).

Nasz kolarz uzyskał najlepszy czas z zawodników którzy odpadli i dzięki temu uplasował się na piątym miejscu w igrzyskach.

Drugi nasz kolarz torowy Wojciech Pawlak zakwalifikował się do finału wyścigu punktowego. W eliminacjach Polak zdobył 11 pkt. Wygrał Koreańczyk Euh-Chul — 29 pkt.

NIEPOWODZENIA FLORECISTÓW

Niestety finał turnieju szermierczego we florecie odbył się bez Polaków. Z turnieju odpali Bogusław Zych, Marian Sypniewski i Leszek Bandach.

Natomiast do eliminacji bezpośrednich florecistek awansowała Jolanta Królikowska. Jest więc w gronie 16 najlepszych szermierek olimpijskiego turnieju.

W WKKW POLACY NA CZWARTEJ POZYCJI

W środę odbyła się próba terenowa konkursu jeździeckiego WKKW. Najlepszy z Polaków Krzysztof Rogowski zajął 8 pozycję. Po ujeżdżaniu i próbie terenowej prowadzi Mark Todd z Nowej Zelandii — 37,60 pkt. Polacy zajmują następujące pozycje: Bogusław Jarecki — 11, Krzysztof Rogowski — 15, Krzysztof Rafalak — 23 i Eugeniusz Koczorowski — 36. Drużynowo Polska jest na 4 miejscu z dorobkiem 369,60 pkt. Prowadzi RFN przed Nową Zelandią i W. Brytanią — 246,80. Jutro ostatnia konkurencja — skoki.

ZE ZMIENNYM SZCZĘŚCIEM

Trwają konkurencje wioślarskie. W wyścigu repasażowym dwójek ze sternikiem (Wojciech Jankowski — Jacek Streich) Polacy zajęli drugie miejsce i awansowali do półfinału. W półfinale zobaczymy również polską czwórkę podwójną i w konkurencji skiff Polaka — Kajetana Broniewskiego.

Niestety do finału nie zakwalifikowała się osada kobieca czwórek ze sterniczką. Polki odpadły zajmując 4 lokatę w wyścigu repasażowym.

ŻEGLARSTWO

W centrum jachtowym Haeundae odbyły się drugie wyścigi. Grzegorz Myszkowski w klasie „Division" zajął 6 miejsce, a Henryk Blaszka w klasie „Finn" uplasował się na 19 miejscu.

MAREK SEWERYN NA PUNKTOWANEJ POZYCJI

Nasz ciężarowiec Marek Stweryn zajął 5 miejsce w kategorii 67,5 kg. W dwuboju uzyskał 317,5 kg. Wygrał Angeł Genczew (Bułgaria), który rezultatem 362,5 kg pobił rekord świata.

III LIGA

Wczoraj rozegrana została 8 zaległa seria spotkań o mistrzostwo III ligi piłkarskiej.

Polkolor — ŁKS Łomża 2:2 (1:1)

Bramki dla ŁKS zdobyli: Remez (11 min.) i Ciszewski (80 min.).

Wigry — Olimpia Elbląg 1:1 (0:1)

Bramkę dla Wigier uzyskał w 60 min. z rzutu karnego Grzędziński.

Mazur — Jeziorak 3:1 (1:1)

Gole dla Mazura strzelili: Chrzanowski (31 min.). Mroczkowski (46 min.) i Ostrowski (62 min.).

Śniardwy Orzysz — Pogoń Łapy 0:0

Pozostałe wyniki: Mławianka — Legia II 1:1, Bug — Gwardia 1:1, Sokół — Ursus 0:1.

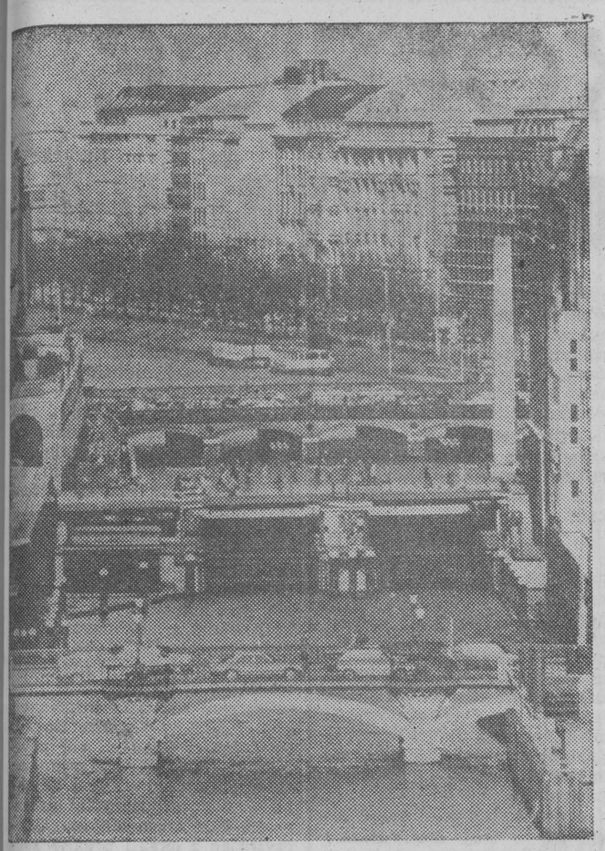
1. Olimpia	8	12	12: 4
2. Mazur	8	12	14: 7
3. Ursus	8	12	9: 5
4. Gwardia Sz.	8	10	10: 6
5—6. Wigry	8	10	9: 7
Jeziorak	8	10	9: 7
7. Mławianka	8	9	7: 5
8. Bug	8	8	7: 6
9. Legia II	8	8	8:10
10. Pogoń	8	8	4: 6
11. Śniardwy	8	8	6: 9
12 ŁKS	8	3	8:14
13. Polkolor	8	2	6:14
14. Sokół	8	1	5:15

(mark)

TOTO-LOTEK

EXPRESS LOTEK
6—13—16—30—42

SUPER LOTEK
2—3—12—21—28—38—44



Okazuje się, że miastem najbogatszym w mosty jest nie Wenecja czy Sztokholm lecz Hamburg. W Londynie jest ich 150, w Amsterdamie 600 a w Wenecji 450.

Na zdjęciu: trzy mosty w centrum Hamburga.

CAF — Keystone

Nie wiem, po co istnieje sklep, w którym – poza sklepową – nie ma niczego

„Do I sekretarza KW w Łomży, pana Mieczysława Czerniawskiego. Mieszkańcy Szczuczyna proszą o pomoc i interwencję — chodzi o kupno chleba. Chleb jest, ale chcąc kupić trzeba stać chociaż godzinę. O bułkach nie ma mowy, bo wcale nie pieką i bułka w Szczuczynie jest rarytasem. Jest tylko jeden punkt sprzedaży i sprzedaje tylko jedna sklepowa. Wszyscy kupujący każdego ranka są bardzo zdenerwowani, wszystkich wyzywają, ale to nic się nie zmienia. Tak trwało cały lipiec i sierpień. Jest to przecież okres urlopów, sezon turystyczny, a najważniejsze żniwa. To jest karygodne, żeby rolnik stał do dziewiątej w sklepie za chlebem (...)"

TO TYLKO JEDEN z wielu sygnałów, jakie z różnych gmin docierały ostatnio do wojewódzkiej instancji partyjnej w Łomży w sprawie funkcjonowania handlu i usług. Zresztą problematyce tej w budynku przy Pl. Kościuszki poświęca się wiele miejsca. W teren ruszyły zespoły Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.

— W Łomżyńskiem produkcją pieczywa zajmuje się obecnie 35 piekarń GS i PSS — informuje **Celina Jankowska**, dyrektor delegatury NIK ds. IRCh. W ostatnich miesiącach

skontrolowaliśmy piętnaście

spośród nich. Trzeba przyznać, że były to bardzo pożyteczne i pouczające wizyty. Stan czterech obiektów m.in. w **GS Śniadowo, Kulesze Kościelne oraz PSS Kolno** kwalifikuje je do natychmiastowego remontu. W **Ciechanowcu** i **Grajewie** brygady remontowe opuszczały piekarnie w tym samym czasie, gdy wchodziły do nich nasze zespoły lustracyjne i na dobrą sprawę — obiekty te można było zamknąć na powrót. Np. w Grajewie, nad magazynem mąki jest taki dach, przez który można liczyć gwiazdy. Tu również spośród 240 koszyków służących do wypieku pieczywa — sto pokrywała grupa pleśń. Również w Ciechanowcu brudne były piece i lamperia, wiele do życzenia pozostawiała także czystość dzielarki do chleba, a w magazynie mąki panował nieopisany wprost bałagan.

W piekarni **PSS w Łomży** panującego bałaganu nie było nawet czym uprzątnąć — okazało się, że również

„w miotłach" jest deficyt.

Wiele urządzeń służących do wypieku chleba w **szczuczyńskiej** piekarni było niesprawnych. Na terenie działania **Gminnej Spółdzielni w Łomży** w dniach kontroli stwierdzono m.in. brak chleba w czterech sklepach, pieczywa drobnego — w pięciu, twardych serów — w czterech, topionych — w trzech, margaryny w pięciu, a konserw mięsnych aż w sześciu. W **Wygodzie** i **Giełczynie** chleba starcza na 1—2 godziny sprzedaży. Jakość chleba w sklepie w **Starej Łomży** budziła wiele zastrzeżeń.

O stwierdzonych nieprawidłowościach powiadomiono Zarząd GS w Łomży, którego od lat już nie opuszcza dobre samopoczucie o czym przekonujemy się często również w redakcji, czytając odpowiedzi na krytyczne publikacje. Nie inaczej było i tym razem. W liście do IRCh czytamy m.in.: *„W dniu 6 sierpnia odbywały się uroczystości kościelne — odpust w Puchałach, Śniadowie i Szczepankowie, co wpłynęło na wzmożony wykup pieczywa a nie zostało wzięte pod uwagę przez sklepowych przy zamawianiu pieczywa".* Koniec cytatów i... żartów. W łomżyńskiej GS trwa obecnie bardzo szczegółowa kontrola działalności. Lepiej późno niż wcale.

Inspektorzy IRCh dokonali organoleptycznej oceny 65 asortymentów pieczywa. Do pierwszego poziomu jakości zaliczono tylko 19 asortymentów, a do ostatniego — czwartego — jeden. **Najwyższą ocenę uzyskały GS Nowogród i PSS Grajewo.** 40 pracowników ukarano dyscyplinarnie.

— Niepokojącym zjawiskiem jest niedostatek towarów, których w sklepach nie powinno brakować — mówi dyrektor oddziału PIH — **Andrzej Ogrodnik.** — Tymczasem obserwujemy niedostatki masła, serów dojrzewających, tłuszczów zwierzęcych, a także — jak np. w **Szczuczynie** — chleba. Jestem przekonany, że nie zabrakło go z pewnością pracownikom GS. W trakcie kontroli stwierdziliśmy słabe zaopatrzenie sklepów także w **Ciechanowcu, Małym Płocku, Miastkowie,** a ostatnio w **Bronowie.** Nie wiem po co istnieje sklep w tej wsi, gdzie — poza sklepową — nie ma niczego. Stwierdzamy absolutny brak nadzoru nad podległymi placówkami ze strony zarządów GS. Nie pracuje w ogóle kontrola wewnętrzna. Poza tym pełne materiały pokontrolne otrzymują od nas również podstawowe organizacje partyjne. Jak je wykorzystują? Nie do mnie należy ocena, ale śmiem twierdzić, że bliższego zainteresowania te protokóły nie wywołują. W każdym razie — niewielkie.

Kilka dni temu Wojewódzka Komisja Kontrolno-Rewizyjna, poprosiła kilku prezesów GS na rozmowę. Obiecali poprawę, choć okazało się, przy okazji, że nie wszystko jest tak jednoznaczne. Np. — **Ciechanowiec.** Też były narzekania, że brakuje

społeczeństwo rozrzutne?

W miejscowej piekarni pracuje siedmiu fachowców. To o wiele za mało w stosunku do potrzeb. Młodzi nie garną się do pracy, mimo że od ubiegłego roku pobory tu — bagatelka — wzrosły o 221 procent! Szlabanem dla zarządu nie jest nawet podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń.

Ale kłopoty to nie tylko piekarnia. Masa mięsna — wprawdzie „pod reglamentację" — jest, ale nikt np. nie rozumie dlaczego GS otrzymuje więcej mięsa zimą niż na sezon letni, gdy przez miasto i gminę przewalają się tysiące turystów? Prezes ściągnął z innych województw 16 ton mięsa dodatkowo. Zresztą brak operatywności zarzucić prezesowi trudno — współpracuje ściśle z 57 hurtowniami w kraju. Samego szlag trafia, jak słyszy narzekania.

Natomiast **problemem w nowogrodzkiej GS jest jakość mąki.** Produkcji nie zatrzymasz, choć mąka do luftu. Ludziom się tego nie wytłumaczy, gdy rano w sklepie nie będzie chleba. Zaopatrzenie w towary pierwszej potrzeby jest właściwie niezłe, choć nie takie jakiego oczekiwaliby ludzie. Mięso i jego przetwory dostarcza do Nowogrodu Ostrołęka. Zawsze wtedy autobusami i samochodami przyjeżdżają tu tabuny miastowych z Łomży ze swymi kartkami.

Prezes **Zalewski** nie potrafi opanować zdenerwowania. — Jak można pracować, jeśli na zamówioną tonę cukru otrzymujemy sto kilogramów? Zamawiamy 500 butelek oleju, dostajemy — dwadzieścia. Niezrozumiałe są braki octu — przecież jego produkcja to nic skomplikowanego.

Może zacząć samemu produkować?

Uniezależnilibyśmy się wówczas od Białegostoku. Podobnie nie wiem dlaczego brakuje konserw rybnych i cukierków.

— Łomżyńska sieć GS ma w kraju opinię najlepiej zaopatrzonej — mówi prezes WZGS — **Witold Leśniewski.** — Notujemy też najwyższą dynamikę sprzedaży. Ale nikogo te wyniki nie satysfakcjonują, bo towarów deficytowych jest ciągle jeszcze zbyt wiele. I nie ma się czemu dziwić — przemysł ciągle jest powiązany sznurkami. Podobnie — w naszych piekarniach. Moce produkcyjne są, ale brakuje ludzi. Wiele do życzenia w wielu placówkach pozostawia dyscyplina technologiczna. Wyciągamy z tego wnioski, ale sytuację trudno poprawić z dnia na dzień. Chciałbym też apelować o rozsądek przy interpretowaniu niektórych zapisów w protokółach pokontrolnych. Nie ma natomiast żadnych wątpliwości: jeśli w piekarni, masarni czy sklepie panuje brud i bałagan, jeśli ktoś nie zrobił czegoś, co mógł zrobić wtedy nic, tylko lać. I tak też będziemy robić. Sądzimy, że wkrótce nastąpi pewna poprawa w zaopatrzeniu, bo powinny spłynąć dostawy towarów z Litwy i Radzieckiej Tatarii. Na mocy podpisanych umów mamy otrzymać wyroby przemysłu lekkiego i elektrotechnicznego, materiały budowlane i pokrywcze. Nie mówię już o artykułach spożywczych, jak np. konserwy i ryby.

Rozmowy, którym przysłuchiwał się także sekretarz KW PZPR — **Jan Jamiołkowski,** dalekie były od kurtuazyjnego poklepywania po plecach i wzajemnego narzekania. Była to prawdziwie męska rozmowa i wspólne poszukiwanie sposobów przełamywania niemożności, schematyzmu, często także zwyczajnego „krótkowidztwa". Pewne nadzieje wiąże się z podjętymi już w niektórych spółdzielniach własnymi próbami uzdrawiania sytuacji i... poszukiwania klientów. Generalnie obiecano poprawę jeśli chodzi o zaopatrzenie w pieczywo, ale proszono również o zrozumienie jeśli zdarzy się, że jakość chleba nie będzie zachęcała do jego konsumpcji. Czasem nawet najlepsza receptura i umiejętności fachowców pozostają bezradne, gdy surowiec jest pozagatunkowy.

Wiadomo jednak, że trudno o normalny handel i zadowolenie społeczeństwa przy absolutnie rozregulowanym rynku. Dopóki tu nie nastąpią zmiany — ludzie będą narzekać.

— Wyjaśniliśmy sobie podczas tych rozmów wiele wątpliwości — mówi przewodniczący WKKR — **Sławomir Grygo.** Poznaliśmy dokładniej problemy handlu szczególnie wiejskiego i jesteśmy przekonani, że pracuje tam wielu ofiarnych, uczciwych ludzi. Ale też nie mamy zamiaru tolerować nadal takich sytuacji, jakie miały miejsce ostatnio w niektórych rejonach województwa, gdzie brakowało chleba i napojów chłodzących. Nigdy też nie mogą liczyć na żadne ulgi ci, którzy stronią od wody i mydła, nie dbając o porządek w miejscu pracy. Często okazuje się, że aby coś usprawnić i poprawić — nie trzeba wielkich nakładów i wysiłku. Wystarczy chcieć.

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

Wystarczy chcieć

Mniej kontroli — więcej skuteczności

WOJEWODA białostocki zalecił zmodyfikowanie obowiązującego dotychczas systemu kontroli realizowanego przez Urząd Wojewódzki. Od stycznia 1989 r. nie będą stosowane i praktykowane w ostatnich latach, zmasowane działania Wojewódzkiej Inspekcji Terenowej, zwane niekiedy „trzęsieniem ziemi" lub „nalotem dywanowym". Spełniały swoje zadanie odpowiednio do wymogów społeczno-gospodarczych minionych lat. Coraz bardziej zaczęły jednak nabierać charakteru rutynowego. Ponadto pojawia się potrzeba dostosowania systemu kontroli do wymogów reformy gospodarczej.

W myśl nowej koncepcji **plan kontroli nie będzie tajny.** Objęte nią urzędy lub przedsiębiorstwa będą miały szansę wcześniejszego wyeliminowania nieprawidłowości.

Kontrola zostanie ograniczona do urzędów administracji państwowej i jednostek budżetowych podporządkowanych WRN oraz przedsiębiorstw, których organem założycielskim jest wojewoda. Tych ostatnich, w wyniku decentralizacji uprawnień, jest znacznie więcej niż w ub.r.

Inspektorzy UW nie ograniczą się do przeglądania dokumentów. Jeżeli kontrola będzie dotyczyć np. gospodarki komunalnej, to obejmie także funkcjonowanie urządzeń technicznych; jeżeli handlu i usług — połączona zostanie z przeglądem sklepów i warsztatów. Funkcjonowanie komunikacji to również ocena stanu dróg i gospodarki w bazach samochodowych.

Celem wprowadzanych zmian jest **maksymalna koordynacja działań kontrolnych UW oraz NIK, PIH, PISiPAR, milicji, straży pożarnej, Państwowej Inspekcji Pracy i innych.** Chodzi o to, by po zakończeniu kontroli nie niepokoić urzędu lub przedsiębiorstwa przez czas dłuższy, umożliwiając systematyczną pracę. Zbytnia częstotliwość kontroli była przedmiotem krytyki.

Zdecydowanie postanowiono ograniczyć kontrole problemowe obejmujące jeden, często wąski problem. Pobyt inspektorów oznaczać powinien przede wszystkim pomoc i instruktaż, a w efekcie usprawnienie kierowania i zarządzania. (ry)

Nieżywe Schaby w Białymstoku

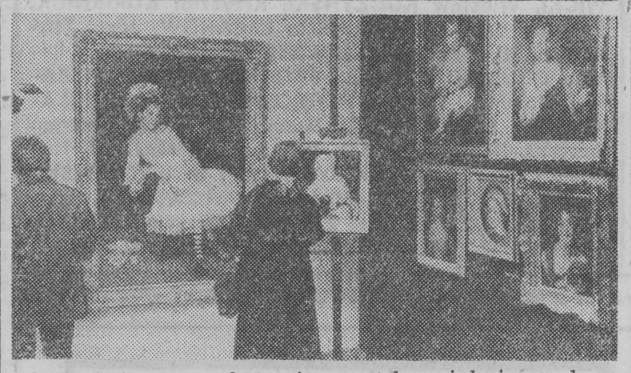
Jeden z najpopularniejszych obecnie zespołów młodzieżowych, wykonawca przeboju tegorocznego lata — „Klub wesołego szampana" — Formacja Nieżywych Schabuf — wystąpi 22 września w Białymstoku.

Na jedyny koncert, który odbędzie się o godz. 20 w sali białostockiej Filharmonii, bilety sprzedano w ciągu kilku godzin, zaś po dwa bezpłatne zaproszenia, które organizatorzy — Klub Studentów PB „Gwint" — przekazali radiowemu „Popołudniu Młodych" zgłosiło się ponad 300 osób. Oznacza to nie tylko, że młodzi ludzie chcą oglądać swoich ulubieńców, lecz również i to, że w ponad ćwierćmilionowym mieście dzieje się doprawdy niewiele, co mogłoby zainteresować młodzież, która poza prymitywną dyskoteką w Klubie Rozrywki lub jeszcze gorszą w hotelu „Leśnym", nie ma możliwości kulturalnego spędzenia wolnego czasu.

Słowa uznania należą się więc działaczom studenckim, którzy od czasu do czasu zapraszają do swojego niewielkiego klubu popularne młodzieżowe zespoły. Szkoda tylko, że z koncertu Formacji Nieżywych Schabuf najmniejszy pożytek będą mieć sami studenci, którzy bawią jeszcze na wakacjach. Ale cóż, popularna grupa tylko teraz dysponuje wolnymi terminami.

Formacja Nieżywych Schabuf powstała w Częstochowie w 1982 roku i składała się wtedy z uczniów miejscowego liceum. Trzon grupy stanowili **Robert Ociepa** i lider zespołu **Jacek Pałucha.** Od półtora roku skład się praktycznie nie zmienia — grają **Rafał Łuszczyk** na basie, **Wojtek Wierus** na gitarze, **Olek Klepacz** i **Jacek Otręba** na klawiszach oraz **Robert Bielecki** na perkusji. Wokalistą jest wspomniany już Jacek Pałucha. Formacja nagrała w maju płytę długogrającą dla Klubu Płytowego „Razem". Nie występuje często, bo jak twierdzą sami członkowie zespołu — jest to zajęcie bardzo męczące, a oni wolą raczej poświęcać się muzyce. A muzyka to dla nich przede wszystkim przygoda.

Formacja Nieżywych Schabuf proponuje muzykę radosną i słoneczną. Miejmy nadzieję, że białostocki koncert przynajmniej na kilka godzin rozjaśni i ociepli czwartkowe, jesienne popołudnie. (ian)



Kilka dni temu udostępniona została zwiedzającym druga część słynnej kolekcji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich. Obejmuje ona blisko 220 obrazów powstałych od połowy XVII wieku po współczesność. Jak i poprzednią część kolekcji i tę można podziwiać w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. CAF — WITOLD ROZMYSŁOWICZ

Każdy, z kim rozmawia, chce jej pomóc i tylko przepisy mu to uniemożliwiają

Na drugą połowę życia

JADWIGA T. jest wdową. Córki mają własne rodziny, własne sprawy. Ona — chociaż jeszcze niestara — po śmierci męża coraz częściej myśli o zapewnieniu sobie ostatnich lat życia. Nie chce być ciężarem dla bliskich.

Henryka D. samotna była od początku. Tak się złożyło, że nigdy nie miała własnej rodziny. Teraz przychodzi starość, a wraz z nią refleksja: co dalej?

Jan K., wdowiec z dorosłymi synami, potrzebuje gwarancji, że za jakiś czas będzie mu miał kto podać szklankę wody.

Właściwie wszystkie życiorysy są podobne. Było wesoło, gwarno, teraz jest pustka, albo nigdy nie było nikogo bliskiego i nagle przychodzi moment, kiedy ten brak odczuwa się bardziej dotkliwie.

★

Jeden z radia, drugi z gazety; każdy w swoisty sobie sposób dowiedział się o **Grzybowcach.** Wszyscy korespondowali już z **Barbarą Brzozowską.** Znali proponowane przez nią zasady wspólnego zamieszkania, ale chcieli zobaczyć miejsce, w którym, być może, przyjdzie im spędzać drugą połowę życia. Wiodła ich ciekawość osób, które ewentualnie mogą być ich sąsiadami.

W drugiej połowie września zjechali się więc razem. Tymczasowy zarząd **Stowarzyszenia Ludzi Dobrej Woli** wymienili na stały i odtąd pani Barbara, przewodnicząca, ma pomocników. W Gdańsku, Szczecinie, Giżycku, Lublinie— członkowie SLDW są wszędzie.

★

Grzybowce — wieś w gminie **Gródek** wybrana została spośród wielu miejscowości w kraju. Powietrze tu czyste, w lasach — grzyby, jagody, maliny. Zakątek w sam raz dla starszych ludzi. Trafiając na opuszczony budynek, trzy lata temu Barbara Brzozowska powiedziała: tylko tu. Jako emerytka sprzedała swój dom z ogrodem pod Łodzią i przeniosła się w inny świat. Z własnych funduszy wyremontowała dawną szkołę. Tam, gdzie uczyły się dzieci, powstała świetlica, obok jest kuchnia, stołówka, kaplica, izolatka dla chorych. To wszystko do wspólnego użytku tych, którzy zamieszkają w swoich domkach. Domki staną z obu stron budynku dawnej szkoły. Każdy będzie budował je sam. Pod swój pani Barbara postawiła już fundament.

Domek składać się będzie z dwóch pokoi, dwóch kuchni, dwóch łazienek. W jednej części zamieszka ten, co go budował, w drugiej — osoba wymagająca opieki. Tak będzie dopóki właścicielowi nie zabraknie sił. Gdy lata przygną go do ziemi, opiekę nad nim przejmie ktoś następny.

Obok domku będzie działka. Truskawki, porzeczki, jabłka — każdy może uprawiać, co zechce. Pani Barbara wierzy, że doczeka tego, co sobie wymarzyła. O takiej republice seniorów, w której nie ma żadnych zwierzchników, wszyscy decydują o wszystkim, myślała od dawna. Od dzieciństwa miała słabość do osób starszych. Uważa, że zasłużyły sobie na więcej serca i bardziej godne ostatnie lata życia. Chce pokazać, że jest to możliwe.

Ludzie są ludźmi. W rodzinie bywają konflikty, a jeśli tu nie będzie zgody? Jest regulamin, kto się nie dostosuje, będzie na to rada. Inicjatorka idei wierzy, że to wystarczy.

O starości trzeba myśleć wcześniej. Należy planować ją w wieku co najmniej 50—55 lat. Że tak nie bywa, świadczy fakt, że do przewodniczącej SLDW przychodzi więcej listów od tych, którzy wymagają opieki niż tych, którzy ją oferują.

Jan K. był kierowcą. Zna się na spawaniu i ciesielce. Przyjechał z Lubelszczyzny. Chce obejrzeć teren. Obiecuje, że na wiosnę przybędzie tu ponownie i jeśli nie sobie, to pomoże w pracy innym. Kto zacznie budowę, będzie mógł tymczasowo zamieszkać w wagonach kolejowych. Pani Barbara ma nadzieję, że niedługo wszystkie dwanaście znajdą się w Grzybowcach. Podarowali je kolejarze, a **Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych** zobowiązało się przewieźć je z Walił. Na razie są same kłopoty. Trudno tak ustawić pracę, żeby fachowcy, którzy odcinają od nich podwozia, robili to w porozumieniu z tymi, którzy będą je transportować dalej.

Pani Barbara jeden dzień odpoczywa, następnego rusza do gabinetów dyrektorów i naczelników. Ma swoje spostrzeżenia. Przede wszystkim takie, że każdy z kim rozmawia, chce jej pomóc, ale jest coś, co mu to uniemożliwia. Są to przepisy. One paraliżują, zabijają w człowieku to, co ludzkie. Żadne słowa między ludźmi się nie liczą, o wszystkim decyduje papier. Słowu nikt nie wierzy. Pani Barbara ma swoje lata i trudno jej się pogodzić z taką dewaluacją wzajemnego zaufania. Gdyby od niej zależało, zmniejszyłaby ilość krążących dokumentów. Gdzie zajdzie, wszyscy zajęci są pisaniem, na rozmowę z interesantem brakuje czasu.

★

Nie jest łatwo, ale pani Barbara tak szybko nie rezygnuje. Musi doprowadzić do tego, co postanowiła. Dotychczas wykładała pieniądze z własnej kieszeni, teraz zarząd Stowarzyszenia zamierza otworzyć konto. Chociaż przewodnicząca nie wyobraża, jak można wyciągać rękę, pierwsze wpłaty już są. Dewizy ofiarowali: śpiewaczka amerykańska polskiego pochodzenia — **Regina Gryckiewicz-Nikel** i jej mąż **Zygmunt** oraz **Alfreda Grażyna Pawelska,** która weszła do zarządu Stowarzyszenia jako wiceprzewodnicząca.

Wśród członków SLDW są osoby uzdolnione. Pani Barbara, jako modystka z zawodu, wykonuje kwiatki do włosów i sukien, Alicja S. haftuje serwetki. Z tego też mogą być pieniądze na wspólne cele.

Samotnych starych ludzi jest coraz więcej. Szczególnie ciężko żyje im się na wsi. Sądzić należy, że gdy idea Stowarzyszenia urzeczywistni się w praktyce, znajdą się organizacje i instytucje, które będą mogły ją wesprzeć.

IRENA BIERNACKA

Listy do redakcji

Dobrze i źle

Od kilku lat mówi się o dobrze prosperującym Oddziale KPKS w Siemiatyczach. M.in. chwali się dobrze rozwiniętą bazę, czyste i schludne autobusy, kulturalnych kierowców. Cisza — wokół dworca PKS. Zarówno plac ze stanowiskami autobusowymi jak i poczekalnia nie nadają się wcale do użytku. Przystanki dla wysiadających są usytuowane dosłownie przy parkujących wozach, co bardzo utrudnia życie — i pasażerom i kierowcom.

Inny mankament — to brak informacji, iż jest to dworzec pekaesu i że mieści się w Siemiatyczach, boć przecież nie wszyscy znają to sympatyczne miasteczko. Czy tak trudno uczynić coś dla podróżnych, aby mogli wygodnie i miło spędzać czas w oczekiwaniu na autobus? Gdybym był dyrektorem PKS, to bym odremontował całkiem dobry jeszcze pawilon geesu i zamienił go w budynek dworcowy.

HENRYK CZERNIAWSKI
Siemiatycze

Paragrafem go!

Tyle już było krytyki rodzimej biurokracji! A ona ciągle trwa. Właśnie padłem ofiarą głupich — moim zdaniem — przepisów i paragrafów.

W maju 1976 roku założyłem książeczkę walutową. Niebawem wyjechałem na Zachód. Po powrocie okazało się, że książeczka jest zniszczona przez dzieci. Niedawno, przed wyjazdem do ZSRR, chciałem wziąć ruble na wymianę. W banku oświadczono mi, że dostanę dopiero w 1990 r. Przecież to absurd. Jestem na rencie i do tego czasu mogę umrzeć. Kto stworzył takie nieżyciowe przepisy, które tylko gnębią ludzi? Książeczka walutowa została zniszczona lat temu dwanaście i nikt jej nie ma. Zresztą bez mego dowodu tożsamości waluty nie można pobrać. Czy jest jakieś wyjście z tej sytuacji?

TADEUSZ DUZIKOWSKI
Grajewo

Cena omyłki

Powiadają, iż podróże kształcą. To fakt. 12 września córka moja na stacji PKP w Ełku kupiła w okienku bilet do Białegostoku I klasy ze zniżką 50 proc. Jest studentką. Już w podróży, podczas kontroli, okazało się, iż został sprzedany niewłaściwy bilet. Owszem ze zniżką, ale na drugą klasę i od razu powrotny. Mimo wyjaśnień córki, że tego nie zauważyła, ponieważ wartość omyłkowego biletu nie odbiegała w zasadzie od właściwego, konduktor ukarał ją mandatem kredytowym 2000 zł plus dopłata.

Dla młodej dziewczyny takie potraktowanie było szokiem. Od dziecka była wychowywana na człowieka prawego, a tu raptem... wielkie szachrajstwo, chce okraść PKP! Dlaczego tyle jest bezduszności na kolei? Podejrzeń! I niedbalstwa! Bo jak nazwać roztargnienie kasjerki?

BEATA KONIECKO
Pisanica

I Bell by się obraził

W imieniu mieszkańców osiedla im. Kilińskiego w Ełku proszę redakcję o interwencję. Otóż mamy telefony — i nie możemy z nich korzystać, tak jak należy. Awaria goni awarię. WUT tłumaczy to *„prowizorycznym stanem rzeczy"*, co oznacza, iż zamontowane w centrali urządzenie o nazwie koncentrator jest prototypowe i w praktyce nie zdaje egzaminu. Jeśli tak, to dlaczego abonenci mają ponosić tego skutki? W końcu od opłaty nikt nas z tego powodu nie zwolnił.

Taki stan rzeczy trwa już blisko trzy lata. Ciekawe, co by na to powiedział Bell, twórca telefonu...

BOLESŁAW K.
Ełk
(nazwisko i adres znane red.)

Kto zwodzi?

Jestem właścicielem domku jednorodzinnego przy ul. Bystrej w Białymstoku. Jest nas tu jeszcze kilku. Tak się składa, że kiedy budowaliśmy się, wokół było pustkowie. Później wokół naszych domostw wzniesiono osiedle. Wyrosły wieżowce. Wraz z nimi poczęły nas nękać kłopoty.

Nie możemy oglądać telewizji, bo wieżowce zakłócają odbiór. Zakład instalowania i konserwacji anten obiecał, iż może podłączyć nas do którejś z anten zbiorczych na bloku, ale potrzebna jest dokumentacja i zlecenie na wykonanie robót. Z dokumentacją uporano się. Także zlecenie „Inwestprojekt" ponoć przekazał wykonawcy. Niestety, wszystko stoi w martwym punkcie. Dwie szacowne firmy nie mogą w czymś się dogadać. Z ostatniego mojego rozeznania wynika, iż po prostu nas zwodzą, zwalając nawzajem winę.

JAN KIEDA
Białystok

Droga...

Dobrze się dzieje, iż za pośrednictwem „Listów do redakcji" informuje się opinię o różnych sprawach. Jak one są załatwiane przez kompetentne władze.

Otóż my, rolnicy ze wsi Jabłoń Jankowce mamy pola, na które nie możemy nijak dojechać. To znaczy dojeżdżamy, ale z wielkim trudem. Wszystkiemu winna droga, a właściwie jej brak. Mniej więcej 250-metrowy odcinek zamienia się po deszczu w bagno. Furmanki grzęzną, nogi zapadają się do pasa. Do tego jeszcze dochodzi zdezelowany mostek na pobliskiej rzeczce. Wprawdzie przywieziono już drewniane bale na jego naprawę, ale o robotach nikt nie myśli.

Od pewnego czasu, z racji na zaniedbanie, droga stała się wysypiskiem. Wielu rolników zwozi tu wszelkiego rodzaju nieczystości, mimo zakazu UG. Stanowisko tego ostatniego w tej sprawie też nie może nie budzić zdumienia. Naprawia z funduszu rolnego drogi o wiele lepsze i to po kilka razy w roku.

O naszej — nie myśli. A przecież zobowiązania finansowe regulujemy wszyscy. Czy to jest po gospodarsku, żeby rolnik na swoje pole nakładał drogi 4—5 kilometrów? Niedawno podczas wywożenia obornika pokonywałem dodatkowo 9 km od kursu. Proszę policzyć, ile zmarnowałem paliwa.

Więc może i my poczekamy na Godota...

ANDRZEJ JANKOWSKI
Jabłoń Jankowce
gmina Nowe Piekuty

Pod parkanem poprawczaka

Razi mnie zaniedbany teren wokół Zakładu Poprawczego w Białymstoku. Przecież to urąga przyzwoitości, a przede wszystkim — daje zły przykład wychowankom zakładu. W poprzednich latach, jako milicjant i członek komisji porządkowej przy Komitecie Osiedlowym nr 8, uczestniczyłem w akcjach „Posesja". Zawsze mieliśmy zastrzeżenia do terenów przyległych do poprawczaka. Kierownictwo zakładu tłumaczyło się, że ma trudności z utrzymaniem porządku wokół, z powodu braku odpowiednich ludzi do sprzątania. Przyznam się szczerze, że taka argumentacja mnie rozśmiesza. Wychodzi na to, że wojewoda musi przysłać specjalną służbę do sprzątnięcia nieczystości koło poprawczaka?

10 września ktoś jednak posprzątał, wprawdzie z grubsza, ale zawsze... Jak się później dowiedziałem, stało się to za sprawą dożynek organizowanych w Bagnówce. Nie wypadało, ażeby wozy z miejskimi decydentami udającymi się na tę imprezę, dotykały wystających spod siatki chwastów. Szkoda tylko, że w trakcie tak gorliwego koszenia chwastów, ścięto również wiele drzewek — sadzonych społecznym kosztem.

ALFONS TAŁAŁAJ
Białystok

DAWID czeka!

Ciąg dalszy ze str. 1

Już mamy potwierdzenia! Jako pierwsi napisali do Dawida i wysłali kolorowe widokówki: pracownice Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Kołakach — Krystyna Olszewska i Danuta Sasinowska (matka 2-letniego Maćka) — aż dwadzieścia siedem kolorowych kartek. Ponadto klasa VI Szkoły Podstawowej w Mulawiczach — siedemnaście pocztówek, uczeń II klasy Szkoły Podstawowej nr 38 w Białymstoku, 3-letni Dawid Lach do swego imiennika — osiem pocztówek, z tej samej szkoły po dwie pocztówki wysłali 13-letnia Marzena Lach (klasa VII), 10-letni Mariusz Lach (IV klasa), 6-letni Przemek Lach („zerówka"). Tyle samo wysłali również mający niecałe 2 latka Sandra i Ernest Lach. Razem wszystkie dzieci państwa Lachów — aż sześnaście kartek!

Czekamy na następne powiadomienia. Będziemy o nich pisać.

Przypominamy adres Dawida:
DAWID
10-90 WIEN
Kinderspitalgasse 6
Austria

Pamiętajcie — DAWID CZEKA na Wasze kartki! Każda z nich sprawi mu ogromną radość, wywoła uśmiech na jego buzi. **Napiszcie do Niego jeszcze DZIS lub JUTRO, wyślijcie natychmiast!** I nie zapomnijcie o tym powiadomić „Gazetę".

DAWID nie może być sam, ze swą chorobą. Powinien wiedzieć, że wszędzie ma przyjaciół!

LATO z Gazetą



Wakacji czar...

Pewnie — różnie z tym było. Ale sądząc z sygnałów — wcale, w sumie, nie tak źle! Kartki, pocztówki, pozdrowienia przychodziły zewsząd. Ale najbardziej podobała nam się kartka z kroniki

KOLONII LETNIEJ w STARZYNIE!

Letni wypoczynek tam właśnie zorganizował **URZĄD WOJEWÓDZKI w BIAŁYMSTOKU! Nagroda** — w drodze!

Postanowiliśmy także, po wielu burzliwych dyskusjach, uhonorować panią **MAŁGORZATĘ ŁUCKIEWICZ** z **CZARNEJ BIAŁOSTOCKIEJ**, ul. Świerczewskiego 9/40. Życzymy — przy okazji — równie udanych wczasów w przyszłym roku!

KRZYŻÓWKI...

... też były w „Lecie". Co prawda o nagrodach mowy — tym razem — nie było, tym niemniej siłą rozpędu pewnie rozwiązania przychodziły. Toteż — najwytrwalszej — pani **EWIE BUJKO** z Łomży — nagroda. Książkowa!

Puste plaże i...

Sezon „wziął i minął". Tak się zaczyna teraz większość podsumowań, Wakacyjno-letnich. I rzeczywiście...

Wrzesień — nostalgia, puste plaże... Łabędzie tylko zostały. W Augustowie też.

— Kajak...?

— No tole pan?...

— Łódka...?

— Coś pan, jesienią?!

Sezon minął... W restauracji Domu Wycieczkowego PTTK (kat. II) — również.

Kelnerka biega z kumplami „za hotarkę". Czasem skoczy na górę. Zakręci się tak jakoś dziwnie i...

Ech, te znajomości! Kumple — wiadomo — mają pierwszeństwo! Noooo — są przecież SWOI!

A SWOI po sezonie — to zysk! Kto ich — prawdziwych mężczyzn ruszy poza tym? Któż by śmiał?

— Bożenka, po kuśtyczku!

— Bożenka, dawaj dalej!

— Zdrówko; w porządku!

Pani Bożenki — nic nie przebije. I nikt! Tereska, choć również cierpi na galopującą amnezję: myli dania, zamówienia i czas jej się duży, nie dopisuje przynajmniej do rachunku tego, czego nie podała. Bożenka — inaczej! Nie da się „w kanał" wpuścić!

Zresztą czym tu się przejmować. Zapóźniony turysta? Po sezonie? Po co, no po co przyglup przyjechał?

Chciał zaryzykować — to niech teraz ma! Że po 17 nic poza jajecznicą dostać nie można, że bufet pusty? Ejże, ejże? W kuchni też pracują ludzie. Oni muszą odpocząć!

A w mieście — nic po za tym się nie dzieje. Nie licząc oczywiście zjawiska z gatunku nadprzyrodzonych bez miała.

Otóż na ul. nomen omen Związków Zawodowych funkcjonuje — i to jak! — sklep. Co ja mówię sklep!? Lokal, salon — nie przymierzając. Narywa się „Pod beczką". A oferuje: „Specjał", „Żyto", „Stronga" oraz tak w ogóle, co tylko chcesz — do wyboru do koloru!

A wszystko w takim wnętrzu, że daj Boże pobliskiej restauracji „Albatros"! Albo na ajenta trafiło, albo ktoś wysoce ambitny doszedł do wniosku, że kultura sprzedaży gorzały wzmocni front abstynencji powszechnej.

Osobiście, co prawda, wolałbym ładnie kupować dokładnie co innego np. ananasy, cytryny, pomarańcze, a nawet gruszki (w Augustowie rarytas — urlopy) albo ziemniaki, ale... toś to jak chleb — BRUDZI STOISKO...

He, he, hej...

Różne są sposoby wabienia klienta i zachęcania go do kupna towaru. Jednym z takich fachowych chwytów są napisy na wyrobach (np. tkaninach, ubiorach, torbach). Ostatnio spotkaliśmy nadruk na torbie do zakupów, sprzedawanej w prywatnym sklepie. Jest to

Dziesięć przykazań dla idealnego męża

1) Cierpliwości dla żony nigdy nie jest za dużo.
2) Grzeszysz odmawiając kobiecie.
3) Oddając żonie pensję pamiętaj o zaskórniaku.
4) Więcej pijesz — męskość tracisz.
5) Nie będziesz pod pantoflem, gdy będziesz go miał na nogach.
6) Będziesz miał szczęścia wiele, gdy będziesz żony partnerem.
7) Gdy samotnie żyjesz niewiele użyjesz.
8) Wracaj z delegacji zawsze w wyznaczonym terminie.
9) Nie namawiaj żony przyjaciela swego nadaremno.
10) Będziesz panem i władcą gdy będzie żony racja.

Podobno są żony, o których się filozofom nie śniło. No właśnie...

Dziękujemy!!!

Za pamięć, życzliwość, słowa otuchy i pożajanki. Za pomoc i współpracę!

A szczególnie serdecznie dziękujemy doktorowi **Krzysztofowi Dariuszowi BOCKOWSKIEMU.** „Skrwawnięte serce" utkwiło w naszej i nie tylko pamięci!

Stanisławowi WILMIE. Motocykl nie ma już dla nas tajemnic!

Stefanowi KUROCZYCKIEMU i Zbigniewowi BUJNOWSKIEMU. Obiecujemy — nie truć się więcej!

I **wszystkim, wszystkim życzliwym i „życzliwym"** — także — DZIĘKUJEMY!!!!

Nasza wina. Nasza wina! Nasza wina?

Na koniec wypadałoby się przedstawić. Oto długa, długa lista tych, którym „Lato z Gazetą" zawdzięcza swój kształt. W różnym stopniu — fakt, ale zawsze!

Roman BAKA, Anna BOĆKOWSKA, Anatol CHOMICZ, Stanisław FIEDOROWICZ, Jerzy GÓRKO, Bohdan HRYNIEWIECKI, Eugeniusz HRYNIEWICKI, Tomasz KALINOWSKI, Krystyna KONECKA, Zbigniew KRZYWICKI, Wiesław KUCZYŃSKI, Krzysztof KURIANIUK, Zdzisław LENKIEWICZ, Aniela ŁABANOW, Józef MAKOWIECKI, Mirosław MILEWSKI, Jan NIELIPIŃSKI, Renata OKUROWSKA, Olga PACEWICZ, Michał PIEKAREK, Jolanta i Mariusz PIOTROWSCY, Andrzej POLAKOWSKI, Roman PRUSKI, Hanna PRZYGODA, Roman SIEŃKO, Barbara SOJKO, Wiesław SZYMAŃSKI, Nadzieja i Mikołaj ŚLEDZICCY, Ryszard ŚWIERCZEWSKI, Anna RADZIUKIEWICZ, Maria ROMANOWSKA, Leszek TARASIEWICZ, Zdzisław ZAREMBA, Zenon ZALESKO, Marek ZBOROWSKI-WEYCHMAN, Józef ZWALIŃSKI.

Żegnaj „Lato" na rok!!!

Olimpijskie legendy

W niezwykłym terminie rozpoczęły się Igrzyska XVI Olimpiady w Melbourne. Początek nastąpił 22 listopada, a zakończenie — 8 grudnia. W tym czasie w Europie zaczynał się już sezon zimowy. Obawiano się tych klimatyczno-geograficznych zmian.

Senne dotychczas Melbourne przeżywało w okresie Olimpiady olbrzymie ożywienie. Do merostwa wpłynął nawet wniosek o przedłużenie godzin sprzedaży alkoholu, lecz sprzeciwiły się temu kobiety — radne.

Spekulanci szybko zakrzątnęli się wokół biletów na najatrakcyjniejsze imprezy, ogłaszając bezceremonialnie w prasie swe oferty. Podyktowane przez przedsiębiorczych obywateli ceny kart wstępu dochodziły do 10 funtów i policja musiała włożyć wiele wysiłku, by przeszkodzić procederze uprawianej przez „koników".

O ile działalność pokątnych handlarzy nie nastrajała władz wesoło, o tyle kawał spłatany prezydentowi Sydney ubawił „poszkodowanego" i blisko 30 tys. ludzi oczekujących przybycia na kontynent australijski znicza olimpijskiego.

Otóż studenci podszyli się pod członków sztafety. W przebraniu i z falsyfikatem w dłoni wbiegli na plac przed ratuszem odtwarzając całą ceremonię. Dopiero w połowie przemówienia Mr Hill zorientował się, że padł ofiarą dowcipu. Na szczęście miał poczucie humoru i pogratulował pomysłu.



Pierwszy raz w historii letnich igrzysk olimpijskich jedna z dyscyplin sportowych znajdujących się w ich programie została rozegrana w innym miejscu i terminie. Stało się to w przypadku konkurencji jeździeckich. A spowodowane zostało obowiązującą w Australii przy przywozie koni wielomiesięczną kwarantanną.

Co prawda hodowla koni jest tam wysoko rozwinięta i do tej pory nie było żadnej epidemii, ale żeby temu zapobiec, nawet w okresie igrzysk postanowiono nie zmieniać tego zakazu.

Niewiele brakowało, aby Melbourne straciło prawo organizacji XVI Igrzysk. Wreszcie MKOl, podjął decyzję w myśl której konkurencje jeździeckie odbyły się w dniach 11—17 czerwca w Sztokholmie. Wzięło w nich udział 146 jeźdźców (w tym 13 amazonek) reprezentujących 29 krajów.

Do czołowych postaci w Melbourne należał m.in. długodystansowiec **Władimir Kuc** (ZSRR). Wygrał on bieg na 10 km (28,45,6) i 5 km (13.39,6). Nie udał się ostatni olimpijski start czeskiemu biegaczowi **Emilowi Zatopkowi.** Wystartował on w biegu maratońskim, prowadząc nawet przez część dystansu, ale ostatecznie zajął dopiero 6 miejsce.

W tym czasie, gdy tysiące ludzi w Melbourne oklaskiwało pojedynki sportowców, olbrzymią sławę zaczął zdobywać 21-letni wówczas **Elvis Presley.** Wkrótce został najbardziej popularnym wśród młodzieży piosenkarzem, nazwanym później „królem rock and rolla".



SZACHY

Redaguje kandydat na mistrza DARIUSZ KLIMASZEWSKI

ZA NAMI nie przespane noce, przed nami kolejne czuwanie przy telewizorach. Igrzyska Olimpijskie są wszakże raz na cztery lata. Oglądamy zatem wydarzenia na arenach sportowych Seulu, kibicujemy polskim sportowcom.

Wszyscy już jesteśmy nieco zmęczeni. Proponuję zatem lżejsze tematy, a mianowicie anegdoty. W książce **Tadeusza Czarneckiego „Szachowe klejnoty"** znalazłem dwie historyjki ze sławnymi pisarzami w rolach głównych.

≈⊙≈

G.B. Shaw pił pewnego razu kawę w małej kawiarence, w której jakiś smętny młodzian — taper męczył na pianinie równie smętny „kawałek". Shaw, jak zwykle impulsywny, doczekawszy się krótkiej przerwy w grze pianisty, skinął na niego.

— Słucham pana — skłonił się młodzieniec. — Co mam zagrać?

— Bardzo by mi odpowiadało, gdyby pan zagrał w szachy — odrzekł Shaw.

≈⊙≈

Ernest Hemingway miał kolekcję obrazów, z której był dumny. Chętnie też pokazywał ją swoim gościom.

Pewnego dnia jeden z nich, nie wykazujący wielkiego zainteresowania innymi obrazami, zatrzymał się na długo przed płótnem przedstawiającym grających w szachy.

— Podoba się panu? — spytał Hemingway.

— Znakomite! — odpowiedział gość. — Bardzo ładny mat w trzech posunięciach!

≈⊙≈

Corocznie sportowcom-dżentelmenom przyznawane są nagrody fair play. Otrzymują je ci, którzy nie widzą w zwycięstwie celu samego w sobie, którzy pomagają swym rywalom. Niestety, szachiści nie kandydują do tych nagród. A przecież, sympatycy królewskiej gry zachowują się fair. O jednym z nich opowiada **Tadeusz Czarnecki.**

„W przedostatniej rundzie międzynarodowego turnieju w Londynie w 1922 r. spotkali się ze sobą **Capablanca i Vidmar.** W wypadku zwycięstwa nad ówczesnym mistrzem świata, Vidmar miał pewne szanse na zajęcie nawet pierwszego miejsca w turnieju.

Capablanca grał jednak tę partię znakomicie i przy odkładaniu gry miał już o wiele lepszą pozycję. Vidmar zapisał do koperty tajne posunięcie. Capablanca, który być może widział już drogę do wygranej i któremu nie bardzo chciało się przychodzić na dogrywkę, zapytał wręcz Vidmara, co sądzi o tej pozycji.

Vidmar odpowiedział, że po przerwie obiadowej poweźmie decyzję, czy będzie kontynuował grę, czy też podda się bez walki.

Gdy wieczorem rozpoczęły się dogrywki, Capablanki nie było w sali. Sędzia turnieju uruchomił jego zegar, a Vidmar, który znalazł w pozycji pewne szanse i zdecydował się grać dalej, poszedł oglądać inne partie.

Czas płynął... W pewnej chwili podszedł do Vidmara sędzia i szepnął mu, że Capablanki nadal nie ma, a chorągiewka na jego zegarze spadnie lada chwila (co oznaczałoby porażkę Kubańczyka przez przekroczenie czasu).

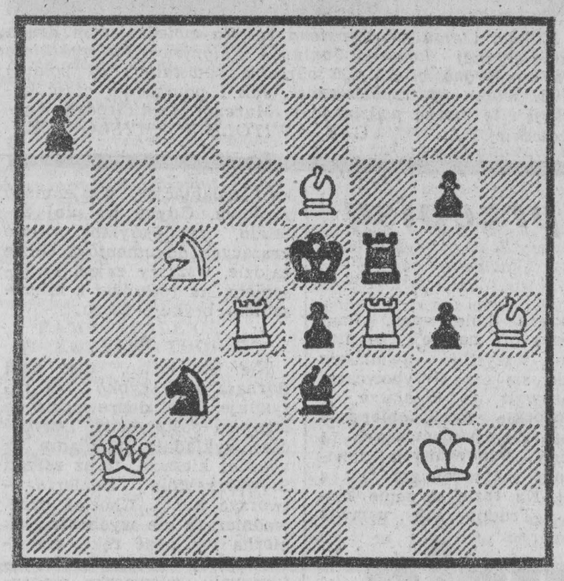
Vidmar przypomniał sobie wtedy, że przedobiednia rozmowa z kubańskim arcymistrzem toczyła się po francusku, a Capablanca słabo zna ten język. Może źle zrozumiał?

Korpulentny Vidmar zaczął energicznie przepychać się przez całą niemal salę do swego stolika. Zdążył! W ostatniej chwili przed spadnięciem chorągiewki na zegarze swego przeciwnika Jugosłowianin przewrócił swego króla na znak kapitulacji".

≈⊙≈

Zadanie nr 289
Mat w 2 posunięciach.

Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadeślą prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.



JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie" nr 214 z 14 września br.

Poziomo: próg, durian, rzut, odra, banita, moda, okno, oberek, fort, oko, blin, randka, elew, tors, tyrada, Apis, neon, strofa, suma;

Pionowo: żdżbło, buldożer, pranie, renesans, hantle, kolegium, reduktor, asysta, gramofon, dragon, mundurek, aparat.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczęście uśmiechnęło się do: **Zdzisława Murawskiego** z Zambrowa, **Sławomira Cioka** z miejscowości Wilkasy oraz **Ireny Pietrowicz** z Białegostoku.

Nagrody wyślemy pocztą. (bm)

W KOLEJCE po zadośćuczynienie

Rozmowa z pełnomocnikiem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polaków Eksploatowanych przez III Rzeszę Niemiecką na woj. łomżyńskie — Zdzisławem Sędziakiem.

— Informacja w „Gazecie" o tworzeniu się organizacji Polaków poszkodowanych przez III Rzeszę wywołała duże zainteresowanie wśród mieszkańców naszego regionu, a w Łomży wkrótce odbędzie się zjazd, założycielski stowarzyszenia. Jak obecnie przedstawia się sprawa roszczeń z tytułu eksploatacji Polaków?

— Inicjatywa powołania Stowarzyszenia wyszła z Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytutu Pamięci Narodowej, która 25 września ubr. zorganizowała spotkanie licznego grona osób z całej Polski zainteresowanych tą sprawą. Było to wyjście naprzeciw oczekiwaniom byłych robotników przymuszanych w systemie pracy niewolniczej, świadczonej na rzecz gospodarki niemieckiej. Ich niedola w latach pogardy i zbrodni została udokumentowana przez samych władców III Rzeszy, którzy wydali liczne i szczegółowe unormowania określające niewolniczy status „podludzi". Stanowiła też przesłankę wyroków skazujących w procesach norymberskich.

Celem tego Stowarzyszenia jest więc doprowadzenie do świadomości narodów świata prawdy o losach Polek i Polaków eksploatowanych przez III Rzeszę oraz uzyskanie rekompensaty materialnej i moralnego zadośćuczynienia z tego tytułu.

— Dlaczego dopiero teraz — po z górą 40 latach, podejmuje się takie starania?

— Jest to sprawa dość skomplikowana. Po raz pierwszy stanowisko w sprawie indywidualnych roszczeń odszkodowawczych z tytułu pracy niewolniczej Polaków rząd polski sprecyzował w styczniu 1947 r. w memorandum przedłożonym na londyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Podstawą do tego i kolejnych wystąpień władz polskich, były wyroki Międzynarodowego Trybunału Norymberskiego, uznające pracę niewolniczą za zbrodnię oraz przepisy międzynarodowego prawa cywilnego, podkreślające że deportacja i praca niewolnicza mogą być w każdych warunkach źródłem roszczeń odszkodowawczych. Memorandum to zostało wówczas przemilczane przez stronę niemiecką. Z chwilą utworzenia RFN rząd tego państwa uznał się za spadkobiercę III Rzeszy, ale stworzył wewnętrzne przepisy, wykluczające możliwość dochodzenia swoich roszczeń jedynie przez obywateli polskich.

— Strona polska — jak wiemy wielokrotnie ponawiała wobec RFN żądanie ostatecznego załatwienia tej sprawy, zgodnie z poczuciem sprawiedliwości lecz jak dotąd — bezskutecznie...

— Działalność naszych władz doprowadziła do tego, że rząd RFN wypłacił stronie polskiej kwotę 100 mln marek zachodnich dla ofiar eksperymentów pseudonaukowych w obozach. Na mocy porozumienia z 9 października 1975 r. wypłacono też stronie polskiej 1,3 mld marek, uznając tym samym sprawę za załatwioną, co nie jest zgodne z prawdą. **Kwota ta bowiem była tylko częściową rekompensatą wydatków, jakie państwo polskie poniosło na świadczenia emerytalne i rentowe dla obywateli polskich w latach 1945—75.** Świadczenia te powinny być wypłacone przez RFN jako, że tytuł do nich powstał w okresie zatrudnienia, ubezpieczenia i płatności składek ubezpieczeniowych w Rzeszy Niemieckiej. Kwoty te nie dotyczyły i nie rozwiązały problemu indywidualnych roszczeń odszkodowawczych obywateli polskich. Rząd RFN nie podjął merytorycznej polemiki z taką argumentacją i — jak dotąd — nie wykazał woli rozwiązania sprawy. Bezskuteczne okazały się także próby uzyskania odszkodowań na drodze indywidualnej i sądowej.

— Jeżeli starania organów rządowych nie doprowadziły do rozwiązania tego drażliwego problemu to czy powstające Stowarzyszenie będzie w stanie odegrać jakąkolwiek rolę w tej sprawie?

— Trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Faktem jest jednak, że rząd PRL występował dotychczas bez zorganizowanego wsparcia społecznego. Analogicznie miała się rzecz z próbami indywidualnych starań. Wydaje się słusznym by oficjalne wystąpienia organów państwowych jak i osób indywidualnych były wspierane, a w określonych sytuacjach stymulowane przez organizację reprezentującą ofiary eksploatacji. Byłby to również element procesu uspołeczniania polskiej polityki zagranicznej.

— Czy oznacza to, że Stowarzyszenie nie będzie bezpośrednio zajmować się wypłacaniem ewentualnych odszkodowań?

— Tak, jak dotąd — nic na to nie wskazuje. Zadaniem Stowarzyszenia będzie przede wszystkim gromadzenie dokumentacji fizycznej i ekonomicznej dotyczącej tego zagadnienia, udzielanie pomocy prawnej członkom o uzyskanie zadośćuczynienia za poniesione krzywdy i podejmowanie działalności popularyzatorskiej, aby skłonić władze RFN do zmiany nieprzychylnego dotąd stanowiska.

— Jak ta sprawa przedstawia się w woj. łomżyńskim?

— Na wieść o tworzeniu się Stowarzyszenia zaczęły masowo napływać listy i zgłoszenia od zainteresowanych osób z całego kraju, w tym również z naszego województwa do władz centralnych stowarzyszenia, ministerstwa spraw wewnętrznych, Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i jej oddziałów terenowych. W Łomżyńskiem żyje kilka tysięcy ludzi, którzy — jak piszą w swoich listach — w tamtych czasach porwani z drogi, z domu rodzinnego, w różnym wieku od kilkunastu lat życia do wieku dojrzałego, kobiety i mężczyźni zostali wywiezieni w głąb Rzeszy, pozbawieni wszelkich praw ludzkich. Nie mogli mieszkać w normalnych domach. Za mieszkania służyły im specjalne baraki, szopy, stajnie, obory. Nie mieli też prawa siadać do posiłku ze swoim „pracodawcą" na wsi, nie mówiąc już o mieście. Pod byle pretekstem poddawani byli karze więzienia, chłosty itp. Aby przyjść tym ludziom z pomocą w staraniach o uzyskanie zadośćuczynienia za poniesione krzywdy, a nierzadko i utratę zdrowia, Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia „Wisła-Odra" w Łomży z inicjatywy jego prezesa — **Zenona Piechocińskiego,** powołał grupę inicjatywną, która podjęła działalność zmierzającą do utworzenia Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Polaków Eksploatowanych. Dotychczas otrzymaliśmy ponad 3 tysiące listów, zgłoszeń osobistych i telefonicznych wyrażających wolę wstąpienia do Stowarzyszenia. Napływają one nadal i liczymy się z tym, że ta lawina nieszybko się skończy. Ponieważ Stowarzyszenie nie dysponuje środkami finansowymi, nie posiada żadnego pracownika, ani własnego lokalu, cały ciężar przyjmowania zainteresowanych, ich rejestrowania, przygotowania deklaracji członkowskich, ich dystrybucji, a potem przyjmowania — spadł na barki pracowników sektora informacji KW PZPR w Łomży. Do tej działalności włączyli się również portierzy KW przyjmując zgłoszenia, deklaracje i udzielając wyczerpujących informacji zainteresowanym. Korzystając z okazji pragnę serdecznie podziękować kierownictwu KW PZPR za okazanie pełnego zrozumienia dla potrzeb naszego Stowarzyszenia i udzielanie mu wszelkiej pomocy, a pracownikom za bezpośredni i zawsze życzliwy wkład pracy. Bez tego nie byłoby w stanie przygotować i przeprowadzić założycielskiego zjazdu wojewódzkiego. **Ale to zaangażowanie pracowników KW PZPR nie oznacza, że KW będzie zajmował się jakąkolwiek formą działalności związanych z wypłatą odszkodowań.**

Zjazd założycielski odbędzie się w najbliższą sobotę, 24 września w sali konferencyjnej KW PZPR o godz. 10. Delegaci nie zostali wybrani przez ogół zainteresowanych w swoich środowiskach, a desygnowani przez komitet organizacyjny w porozumieniu z władzami miast i gmin oraz organizacjami społecznymi. Ale to nie jest żadna manipulacja, lecz twarda konieczność. Brak środków finansowych zmusza nas do maksymalnego ograniczenia kosztów, przy również maksymalnym wykorzystaniu aktywu społecznego.

— Dziękując za rozmowę życzę owocnych obrad i szybkich efektów w staraniach.

Rozmawiał: WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI



ZZA KIEROWNICY

„CORRADO" — nowa broń VW

Z DUŻĄ przyjemnością napisałbym o nowym aucie, które będzie wytwarzane w FSO, ale — ze względu na tajemnicę handlową, jaką cała sprawa jest otoczona — brak rzeczowych wiadomości uniemożliwia ten szczytny zamiar. Wobec powyższego kilka informacji o prawdziwym hicie z Wolfsburga — nojnowszym modelu Volkswagena — **„CORRADO".**

Tym autem, którego publiczna prezentacja odbędzie się już w październiku bieżącego roku, koncern pragnie skutecznie zahamować japońską ofensywę na europejskim rynku samochodów sportowych. Jak widać kością w gardle stoją Niemcom różne **„Mazdy", „Toyoty" i „Hondy".** Z publicznego oświadczenia szefa Volkswagena — **Carla H. Hahna** wynika, iż „Corrado" będzie kosztował 40 tys. marek. Zdziwienie zebranych „zgasił" pytaniem: — *Czy nasze wozy muszą być tanie tylko z tego powodu, że firma nazywa się Volkswagen* (wóz narodowy)? *Przecież* — kontynuował — *to auto będzie posiadało sportową charakterystykę a ponadto, w miejsce seryjnego wyposażenia zainstaluje się — poczynając od wnętrza, a na silniku i hamulcach kończąc — elementy i podzespoły o wysokim standardzie, np. seryjnie montowane radio i otwierany „słoneczny dach".* Charakterystykę „Corrado" sprowadził do dwóch słów — „speed and power" (szybkość i moc). **Hamulce otrzymają, oczywiście, ABS** — system zapobiegający blokowaniu kół. W najbliższej przyszłości planuje się także wprowadzenie napędu na cztery koła, co z kolei znakomicie podniesie koszt wytwarzania a zatem i cenę — do 50 tys. marek. A przecież może być jeszcze automatyczna skrzynia biegów, skórzane obicia siedzeń...

Jeśli ktoś uważa, że „Corrado" będzie autem zbyt kosztownym, ma wśród aktualnie produkowanych modeli spory wybór, poczynając od **„Polo" za 15 tysięcy, porzez „Golfa" za 20 tysięcy, a na „Sirocco" za prawie 33 tysiące marek,** kończąc. Kosntruktorzy z Wolfsburga to sportowe auto nazywają „jokerem", dzięki któremu skutecznie przyhamują Japończyków. Rzecznik prasowy tego koncernu powiedział: — *Ci niestrudzeni Japończycy ze swoimi sportowymi wozami stale naciskający pedał gazu muszą wreszcie odczuć, że nie pozwolimy dłużej na jeżdżenie nam po nosie.*

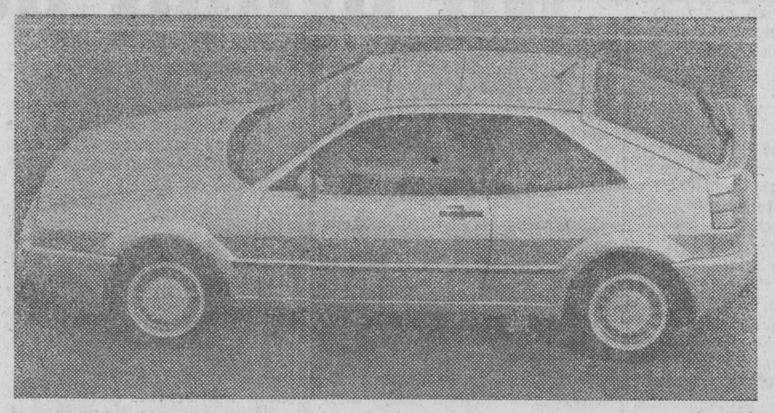
Te sto egzemplarzy dziennie montowane przez specjalistów od Karmanna w Osnabrück, na pewno nie poprawi finansów Volkswagena, ale poprawi samopoczucie ludzi z tej firmy, a to ma olbrzymie znaczenie, którego nie da się przeliczyć na żadne pieniądze. Początkowo zamierzano temu modelowi dać nazwę „Tajfun", ale specjalistom od marketingu wydała się ona zbyt „wietrzna". Zaproponowane „Corrado" — coś z włoskiego — brzmi tak trochę jak Konrad, a to już bliższe niemieckiej mentalności i sercu. Przy tym jego sylwetka... On prezentuje się tak, jak zdaniem ludzi z Volkswagena powinien wyglądać samochód sportowy — pełnej krwi. Włoskie podobieństwa nie ograniczają się jedynie do brzmienia nazwy; również jego sylwetka dziwnie przypomina pierwsze propozycje modelu „Sirocco" opracowane przez Włocha — **Giorgio Giugiaro.**

„Corrado" nie jest gabarytowo dużym samochodem. Dla porównania — jest o dłoń dłuższym i o takiej samej szerokości autem co popularny model „Golf". Ale na tym kończą się podobieństwa. W tej „latorośli" VW zastosowano znacznie więcej automatyki. To co komuś może wydać się numerem cyrkowym, w rzeczywistości służy lepszemu dociskaniu kół do nawierzchni. Rzecz o dużym tylnym spojlerze, który wysuwa się i chowa automatycznie przy przekraczaniu prędkości 40 km/h. Oczywiście, niemieccy konstruktorzy pamiętali o starej prawdzie, że w każdym dorosłym mężczyźnie drzemie dziecko, a mając to na uwadze pozostawili kierowcy ręczne sterowanie spojlerem.

„Corrado" nie legitymuje się rewelacyjnym współczynnikiem oporu powietrza (Cw —0,32) ale jego silnik ma moc tego rzędu, że można było sobie na to pozwolić. Można przypuszczać, że jeśli kogo stać będzie na zakup tego auta, stać go będzie również na kilka fenigów więcej na paliwo. A więc silnik. Jest to czterocylindrowa jednostka o pojemności 1,8 litra i o 16 zaworach (jakże by inaczej?!) dająca moc 160 KM, co pozwala na rozwijanie prędkości do 230 km/h i osiąganie prędkości 100 km/h w ciągu 8 sek. Moc tego silnika jest uzyskiwana przy walnym udziale doładowania mechanicznego. Podobny motor stosowany jest w najnowszych „Golfach", w modelach GTI.

W jego wnętrzu wyraźnie widać, że jest to auto z typu „2+2", z tym, że znacznie więcej miejsca ma kierowca i siedzący obok pasażer. Krytyczny opis tego auta zamieszczony w jednym z ostatnich numerów zachodnioniemieckiego tygodnika „Stern" nie szczędzi uwag o tym, że podłoga „Corrado" pochodzi od „Golfa", podobnie jak wyposażenie; kierownica i sportowe siedzenia. Skrzynię biegów wzięto z nowego modelu „Passata" itd. Słowem nowe auto ze starych części? No, niezupełnie, w tym modelu jest wiele podzespołów zupełnie nowych. 15-calowe koła otrzymały wentylowane tarcze hamulcowe, zupełnie inne są elementy zawieszenia i amortyzowania całego nadwozia. Krytyka „Sterna" jest na poły dobrotliwa — wszak chodzi o ich rodzimą produkcję. Jedno wszakże jest pewne — Volkswagen ma nową broń, która wzmocni ten koncern w zmaganiach sportowych. A do tego „Corrado" nadaje się wręcz znakomicie.

JANUSZ GRYSIN



Nowa broń Volkswagena — „Corrado"

KOMUNIKAT
NACZELNIKA GMINY WYDMINY
Podaję do wiadomości, że
w dniach od 30 września do 29 października 1988 r. w siedzibie tut. Urzędu Gminy będzie wyłożony do publicznego wglądu projekt założeń do planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Wydminy.
W okresie tym osoby i instytucje zainteresowane mogą dokonywać wpisów i uwag odnośnie tego planu.
k 4468-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w Jaźwinach Koczotach poczta Czyżew woj. łomżyńskie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
Samochód samowyładowczy Star 3W 200 nr fabr. 28479, nr silnika 16213, rok prod. 1981
stopień zużycia ok. 30%
cena wywoławcza 4.300.000 zł
Przetarg odbędzie się w 14 dniu od ukazania się ogłoszenia.
Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej samochodu w dniu przetargu do godz. 9 do kasy Spółdzielni. Przetarg odbędzie się o godz. 10.
k 4382-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC-CHŁOPSKA" w Stawiskach ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
— samochód dostawczy Żuk A 13B rok prod. 1981
cena wywoławcza 468.000 zł
— ciągnik rolniczy Ursus C-360 rok prod. 1977
cena wywoławcza 665.000 zł
— przyczepa skrzyniowa D-47A rok prod. 1979
cena wywoławcza 113.000 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 6 października 1988 r. o godz. 10 w świetlicy GS „SCh" w Stawiskach.
W/w pojazdy można oglądać w bazie GS w godz. 7—15.
Wadium należy wpłacić w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, tego samego dnia odbędzie się II przetarg o godz. 12.
Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 4326-1

TPPE „POLAM-SUWAŁKI" — ul. Armii Czerwonej 24 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
1. samochodu Tarpan F 237, nr rej. SUW-217C, rok produkcji 1984
cena wywoławcza — 750.000,—
Przetarg odbędzie się w siedzibie przedsiębiorstwa w dniu 28 września 1988 r. o godz. 10.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto 79006-2020 NBP O/Suwałki na dwa dni przed przetargiem.
Pojazdy można oglądać w godz. 8—14 na terenie zakładu trzy dni przed przetargiem.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
k 4186-1

KOMUNIKAT
Niniejszym zawiadamiam, że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji lokalizacyjnej na budowę linii energetycznej kablowej do zasilania przedszkola przy ul. Gródeckiej w Białymstoku przebiegającej od istniejącej stacji transformatorowej słupowej Nr 569 wzdłuż ulic Nowatorskiej, Żarowej, Kolonijnej, Plażowej, Piaskowej, Ceramicznej do stacji NN w rejonie projektowanego przedszkola przy ul. Gródeckiej.
Plan w/w inwestycji znajduje się w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku, ul. Mickiewicza 5, pokój 250, gdzie można zapoznać się w ciągu 14 dni od dnia dzisiejszego z rozwiązaniami technicznymi i ewentualnie zgłosić uwagi — propozycje innych rozwiązań.
Po tym okresie zostanie wydana inwestorowi decyzja lokalizacyjna na przebieg w/w trasy.
Wojewoda Białostocki
k 4460-1

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Ełku
PILNIE ZATRUDNI
— kierowców autobusowych — wymagane prawo jazdy kat. D.
Warunki pracy i płacy do omówienia w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Suwalskiej 38, tel. 44-54, 44-55, 44-56, pokój Nr 7 w godz. 7—15.
k 4437-1

MEBLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY w SUPRAŚLU
ul. Czyliczańska 2
ZATRUDNI NATYCHMIAST
— kwalifikowanych stolarzy
Warunki pracy i płacy według zakładowego systemu wynagradzania do uzgodnienia w Dziale Kadr, tel. 185-70.
k 4424-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w DOBRZYNIEWIE DUŻYM
ZATRUDNI
1. tokarzy
2. mechaników
3. kierowców ciągników
Warunki płacy i pracy do omówienia w biurze SUR w Dobrzyniewie Dużym lub telefonicznie — nr telefonu 138-57.
k 4427-1

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD TRANSPORTU MLECZARSKIEGO w ŁOMŻY
z siedzibą w PIĄTNICY
ul. Forteczna 5
ZATRUDNI
— Kierownika sekcji przewozów.
Warunki płacowe dobre.
Informacji udziela Dział Służby Pracowniczej, tel. 42-14, wewn. 202.
k 4447-1

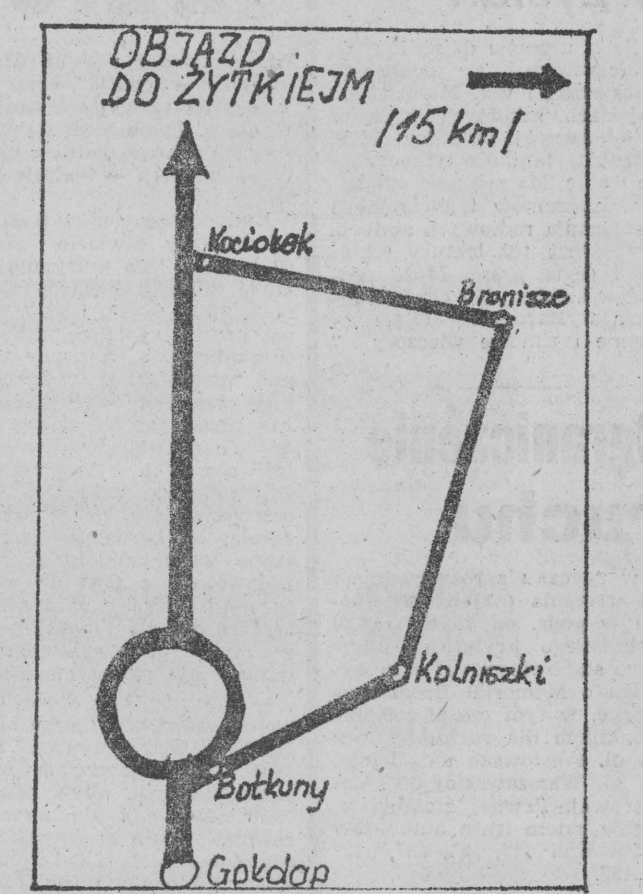
FUTRZARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PELLIS" w BIAŁYMSTOKU
ul. Warszawska 9
ZATRUDNI
☆ pracowników z kwalifikacjami lub do przyuczenia na stanowisko
☆ BRAKARZA w zakładzie kuśnierskim i garbarskim
Bliższych informacji udziela komórka Kadr, tel. 355-27, 9, wewn. 8.
k 4454-1

Kupimy drewno tartaczne dębowe, bukowe oraz olchowe i brzozowe o średnicy max. 35 cm
— odbiór własny loco las.
Oferty kierować: Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe „DZIERŻYŃSKI" Sp. z o.o. 00-453 Warszawa, ul. Czerniakowska 161 tel. 40-17-78, 41-64-10 tlx 817802 PHP PL.
k 4334-0

Tylko dla jednostek gospodarki uspołecznionej i tylko w bieżącym roku!
IMPORTOWANA
wykładzina PCV
włoska i luksemburska
2-metrowej szerokości i 2-milimetrowej grubości o różnych wzorach i w różnych kolorach.
Zamówienia w godz. 8 do 14 przyjmuje
BIURO HANDLOWE PPH „KONTRAKT"
GDAŃSK, ul. Wały Piastowskie 1
tel.: 37-46-19 lub 37-46-21
tlx: 0512474 do 76 PL „Kontrakt"
k 4429-0

KOMUNIKAT
W związku z prowadzonymi robotami mostowymi zamyka się drogę krajową Nr 651 GOŁDAP — ŻYTKIEJMY — SZYPLISZKI na odcinku BOTKUNY — KOCIOŁEK.
od dnia 23 września do 10 października 1988 r.
Użytkowników dróg przepraszamy za utrudnienia w ruchu.

SCHEMAT OBJAZDU



k 4438-1

KOMUNIKAT
PREZYDENT MIASTA BIAŁEGOSTOKU
zawiadamia, że
w dniach 29 września do 19 października 1988 r. w godz. 9—11 w pokoju nr 47 w gmachu Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Lenina 7/9 wyłożony będzie do publicznego wglądu projekt miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego os. „Wygoda II" w Białymstoku.
Teren opracowania ograniczony jest ulicami: Krańcową, Wschodnią, Chełmońskiego, Wyspiańskiego i 27-go Lipca.
W okresie wyłożenia, zainteresowane instytucje i osoby fizyczne mogą zgłaszać uwagi i wnioski dotyczące sposobu zagospodarowania terenu.
k 4344-1

PRACA

STOLARZA, ucznia, emeryta — zatrudnię. Zakład Stolarski, ul. ...racza 8.
g 3719-00

ZATRUDNIĘ uczniów w piekarni, Kętrzyn, Sikorskiego 41.
k 4087-00

KRAWCOWĄ po ZDZ-cie zatrudnię. Możliwość zakwaterowania. Tel. 431-015.
g 3740-1

ZATRUDNIĘ w zakładzie metalowym — solidnych. Nowotki 8.
g 3754-1

RÓŻNE

ZAKŁAD Optyczny został przeniesiony z Zamenhofa na Manifestu Lipcowego 13/15. Krótkie terminy. Zaprasza Krzysztof ...endzel.
g 3611-0

ZAKŁAD Kserokopii - Powielania z Ciepłej 1 został przeniesiony na Jurowiecką 32 (parter) vis a vis Hali Jagiellonii. Zapraszam w godz. 9—16, Krystyna ...aczyńska.
g 3675-1

USŁUGI detektywistyczne, doradztwo prawne, ochrona i zabezpieczenie mienia, montaż, naprawa, konserwacja kas pancernych, sejfów, zamków, różnego typu, systemy alarmowe, szyfry, poleca Przedsiębiorstwo Usługowe „As-con" tel. 261-31 w godz. 9—18.
k 4102-0

BIORYTM! Prześlij datę urodzenia. 37-500 Jarosław skr. 235.
k 4082-0

KRZEWY leszczyny wielkoowocowej — sprzedam. Szeroki asortyment odmian. Mgr inż. J. Tompolski, Białystok, ul. Fińska 3, tel. 432-112.
g 3625-00

TOKARKĘ RVA-50 — sprzedam. Tel. 432-906 (przed 14).
g 3750-1

MASZYNY krawieckie przemysłowe stębnówkę, overlock 3- i 5-nitkowy, 2-igłówkę — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „3722".
g 3722-00

KOMBAJN ZO20 półzawieszony — sprzedam. Krasowski, Bronka, 17-120 Brańsk.
g 3736-00

MEBLE młodzieżowe i szafę „Kowalskich" — sprzedam. Tel. 41-27-42.
g 3782-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Kol. Mariannie Łuniewskiej
pracownicy Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku
z powodu zgonu
MATKI
składają:
kierownictwo i współpracownicy Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku
k 4441-1

Wyrazy głębokiego współczucia
pielęgniarce Elżbiecie Piotrowskiej
z powodu śmierci
TEŚCIOWEJ
składają:
współpracownicy Centralnej i Chirurgicznej Izby Przyjęć PSK
g 3757-1

Serdeczne podziękowania dyrekcji, organizacjom społeczno-politycznym, pracownikom ZPP „Pasmanta", dyrekcji i uczniom Zespołu Szkół Włókienniczych, przyjaciołom, koleżankom i kolegom, wszystkim, którzy okazali pomoc i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszego syna
mgr. inż. Grzegorza Klepackiego
składają rodzice
g 3779-1

Wyrazy szczerego współczucia
Dyrektorowi mgr. Władysławowi Mrówce
z powodu zgonu
OJCA
składają:
pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Poczty w Łomży
k 4448-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu
Ob. Ryszarda Sienickiego
byłego pracownika Spółdzielni Pracy „Elektryk" w Białymstoku
składają:
Rada, Zarząd i współpracownicy
k 4449-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu byłego pracownika
Ob. Czesława Sawickiego
składają:
Rada, Zarząd i współpracownicy Spółdzielni Pracy „Elektryk" w Białymstoku
k 4450-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Janinie Jarosz
z powodu zgonu
MATKI
składają:
Zarząd, Rada Nadzorcza oraz współpracownicy Spółdzielni Pracy „Promot" w Białymstoku
k 4464-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. Lucynie Niczyporuk
z powodu zgonu
OJCA
składają:
kierownictwo i współpracownicy WZWet. Oddział w Białymstoku
k 4463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Wacławowi Rojeckiemu
z powodu zgonu
OJCA
składają:
dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego
k 4462-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. Tadeuszowi Borowskiemu
z powodu zgonu
MATKI
składają:
dyrekcja i współpracownicy OP ZWZ „Centrowet" w Białymstoku
k 4467-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Kot w butach" (mała scena), godz. 10 i 12.30, „List z Ameryki" (Białostockie Muzeum Wsi), godz. 18.30.
Białostocki Teatr Lalek — „Turlajgroszek", godz. 10 i 12. W terenie (Węgorzewo): „Historia o biedaku i osiołku".

KINA

„Pokój" — „Spokojnie to tylko awaria", prod. USA (od lat 12), godz. 10 i 12. „Jak to się robi w Chicago", prod. USA (od lat 18), godz. 14 i 16, „Dom gry", prod. USA (od lat 18), godz. 18 i 20.
„Ton" — „Złote dziecko", prod. USA (od lat 12), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.
„Syrena" — „Pan Samochodzik i niesamowity dwór" prod. polsk. (b.o.), godz. 11 (seans zarezerwowany), „Czarne stopy", prod. polsk. (b.o.), godz. 13 i 15.30, „Ucieczka w noc", prod. USA (od lat 18), godz. 17.45 i 20.
„Forum" — „Nieśmiertelny", prod. ang. (od lat 15), godz. 17.
„Studio" — „Powrót do przyszłości", prod. USA (od lat 12), godz. 17 i 19.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Kingsajz" prod. polsk. (od lat 12).
Dąbrowa Białostocka — „Most na rzece Kwai", prod. ang. (od lat 15).
Hajnówka — „Blue Velvet", prod. USA (od lat 18).
Łapy — „Świadek mimo woli", prod. USA (od lat 18).
Mońki — „Kaczor Howard", prod. USA (od lat 15).
Siemiatycze — „Gabriela", prod. braz. (od lat 18).
Sokółka — „Piraci", prod. tunez.-franc. (od lat 12).
Suchowola — „Nieśmiertelny", prod. ang. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Jutro była wojna", prod. radz. (od lat 15).
Grajewo — „Gliniarz z Beverly Hills", prod. USA (od lat 18).
Kolno — „Anioł w szafie", prod. polsk. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Pieniądze", prod. franc. (od lat 18).
Zambrów — „Piraci", prod. tunez.-franc. (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Harry Angel", prod. USA (od lat 18).
Suwałki „Barnaba" — „Critters", prod. USA (od lat 12).
Augustów — „Kogel-mogel", prod. polsk. (od lat 12).
Ruciane-Nida (?) — „Kopalnie króla Salomona", prod. USA (od lat 12).
Biała Piska — „Zabij mnie glino", prod. polsk. (od lat 18).
Ełk „Polonia" — „Zdrada i zemsta", prod. chińsk. (od lat 15).
Ełk „Zorza" — „Prywatne śledztwo", prod. polsk. (od lat 18).
Giżycko — „Dzika namiętność", prod. USA (od lat 18).
Gołdap — „Zamknąć za sobą drzwi", prod. polsk. (od lat 15).
Kowale Oleckie — „Łuk Erosa", prod. polsk. (od lat 18).
Mikołajki — „Klasztor Shaolin", prod. Hongkong-chińsk. (od lat 15).
Olecko — „Opowieść Harleya", prod. polsk. (od lat 15).
Orzysz — „Szkoła kochanków", prod. polsk. (od lat 15).
Pisz — „Pantarej", prod. polsk. (od lat 15).
Prostki — „Amadeusz", prod. USA (od lat 15).
Ruciane-Nida — „Blue Velvet", prod. USA (od lat 18).
Ryn — „Tootsie", prod. USA (od lat 15).
Sejny — „Łuk Erosa", prod. polsk. (od lat 18).
Wydminy — „Najlepszy kumpel", prod. USA (od lat 15).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostoczczyzny", „Galeria Malarstwa Polskiego".
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej".
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostoczczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „75-lecie harcerstwa na Białostocczyźnie".
Muzeum Techniki, ul. Stołeczna 2a — czynne w soboty i poniedziałki w godz. 10—12. Wystawa stała: „Eksponaty z początków motoryzacji samochodowej i wyposażenie warsztatów".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo - Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16 (wstęp do 15.30). Wystawa czasowa: „Galeria białowieska".
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—15.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna we wtorki i czwartki w godz. 11—16, w niedziele w godz. 11—17.
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Rzeźba i malarstwo Niny Mireckiej, Eugeniusza Maciejewskiego, Walentego Wróblewskiego". „Bielsk Podlaski w starej fotografii".
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta Sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji". Wystawy czasowe: „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Secesja".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15, w soboty i niedziele w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła". „Pradzieje Nowogrodu".
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta 10—18. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Slusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poł. XX wieku. Wystawy czasowe: „Plener wiejski — Ciechanowiec '88". „Dwór polski — w fotografii Macieja Rydla z Gdańska".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Dary i przekazy w zbiorach muzeum w Suwałkach".
Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont).

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: 1) Malarstwo Jana Tarasina z Warszawy. 2) Tkanina unikatowa Jadwigi Jarosiewicz — Oleslak z Poznania. 3) Biała broń — wystawa ze zbiorów Muzeum Wojska.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, rzeźby i tkaniny artystycznej twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa czasowa: „Współczesny plakat francuski".
Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Stefana Rybiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16. Wystawa szkła artystycznego Henryka Albina Tomaszewskiego.
Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Pl. Żeglickiego — czynna codziennie w godz. 8.30—22, w soboty i niedziele w godz. 13—22, w poniedziałki w godz. 8.30—16. Wystawa z okazji święta muzyki i tańca: „Najciekawsze okładki płytowe".

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa malarstwa Jerzego Malinowskiego.
Galeria BWA — ul. Kościuszki 31 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa malarstwa Jacka Bukowskiego z Warszawy.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 23.00.
0.10 Muzyka nocą; 2.05 Przy muzyce o olimpiadzie; 3.45 Żołnierski kwadrans; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze, 5.25 Więcej, lepiej, nowocześniej, 5.30 Poranne sygnały, 5.50 Gimnastyka, 6.10 Informacje radia kierowców, 6.30 O czym pisze prasa, 6.40 Przegląd informacji sportowych, 7.30 Komentarz J. Malczyńskiego, 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu, 8.05 Obserwacje, 8.15 Muzyka poranna, 8.30 Przegląd prasy, 8.45 Żołnierski zwiad, 9.00 Cztery pory roku, 10.00 Radio kierowców, 10.30 J. Iwaszkiewicz „Sława i chwała", 11.00 Przy muzyce o olimpiadzie, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.30 Relacje z Igrzysk Olimpijskich, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.05 Radio kierowców, 13.30 Marsz, marsz Polonio, 14.05 Przy muzyce o olimpiadzie, 15.00 Magazyn muzyczny „Rytm", 16.05 Muzyka i aktualności, 16.55 Po IV dniu Igrzysk Olimpijskich, 17.05 Pogwarki nie tylko o piosence, 17.30 Z bliska i z daleka, 17.50 Kto tak pięknie gra, 18.05 Radiowy Klub Zwolenników Reformy, 18.20 Interstudio '88, 19.25 Informacje olimpijskie, 19.30 Radio dzieciom, 20.07 Na marginesie wydarzeń, 20.10 Odpowiedzi na listy, 20.15 Koncert życzeń, 20.40 W kilku taktach, w kilku słowach, 20.45 „Szalbierskie małżeństwo" fragm. noweli, 21.05 Kronika sportowa, 21.15 Turniej orkiestr radiowych, 22.00 Informacje dla kierowców, 22.05 Na różnych instrumentach, 22.15 Ostatnie pieśni R. Straussa w interpretacji T. Żylis-Gary, 23.15 Panorma świata, 23.30 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego, 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.20.
5.30 Program lokalny, 8.05 Na szum zdaniem, 8.10 Poranna serenada, 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki, 9.00 L. Bartelski „Krwawe skrzydła", 9.20 Muzyka, którą lubi A. Gucwiński; 9.50 R.H. Innes „Mary Deare", 10.00 Muzyka melomana, 11.00 Zawsze po jedenastej, 11.10 Muzyczny non stop, 11.40 Z małowanej skrzyni, 12.05 Muzyczny non stop, 12.40 Muzyczne intermezzo, 13.05 Program lokalny, 13.20 XXIII Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno - Kantatowy „Wratislavia Cantans", 14.00 Muzyka młodych, 14.50 Pamiętniki i wspomnienia, 15.00 Album operowy, 15.30 Nowości krajowej fonografii, 16.00 Program lokalny, 17.15 Dzieła, style, epoki, 18.20 R.H. Innes „Mary Deare", 18.50 Wakacyjny klub stereo, 19.30 Wieczór w filharmonii, 20.40 XXXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień", 21.25 Wieczorne refleksje, 21.30 Teatr PR: „Tatarak" — słuch., 22.05 Słuchajmy razem, 23.00 L. Bartelski „Krwawe skrzydła", 23.20 Nowe nagrania radiowe, 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje, 0.50 Miniatura literacka, 0.55 Wiadomości.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00.
6.00 Zapraszamy do Trójki, 7.30 Polityka dla wszystkich, 8.10 Czy mówisz po polsku?, 8.30 J. Ballard „Imperium słońca", 9.05 Każdy gra inaczej, 9.40 Muzyczny interklub, 10.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: A. Tołstoj „Droga przez mękę", 10.30 Klasycy jazzu, 11.00 Mikrofon i kamera, 11.10 Folk w pigułce, 11.20 G. Orwell „Rok 1984", 11.30 Muzyka w dawnym stylu, 12.05 W tonacji Trójki, 13.00 J. Ballard „Imperium słońca"; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 L. Bernstein — muzyk wszechstronny, 15.05 Rock nie tylko po polsku, 15.40 Posłuchać warto, 16.00 Zapraszamy do Trójki, 17.30 Polityka dla wszystkich, 18.05 Informacje sportowe, 18.15 Akcenty Trójki, 19.00 Wakacje na dwóch kółkach, 19.30 Złote lata ballady, 19.50 G. Orwell „Rok 1984", 20.00 Studio nagrań J. Kordowicza, 20.45 W. Gombrowicz — autoportret, 21.00 „Fermata" — magazyn, 21.45 W. Gombrowicz — autoportret, 22.05 24 godziny w 10 minut, 22.15 Blues wczoraj i dziś, 22.45 W. Gombrowicz — autoportret; 23.00 Opera tygodnia, 23.15 Miniatura poetycka, 23.50 B. Vian „I wykończymy wszystkich obrzydliwców".

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Kurier poranny — prowadzi L. Marek, 6.15 Sposób na życie — aud. B. Ciruk, 7.30 „Drewniane polano a sprawa polska" — kom. S. Pulnara, 13.05 Co niesie dzień, 13.10 Muzyka, 16.00 Białostocka popołudniówka radiowa — prowadzi A. Godlewski, 16.15 „Ryba psuje się od ogona" — fel. S. Poznańskiego, 16.25 „Sonety na różne instrumenty" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.05 Fizyka, kl VII — Względność ruchu
8.35 „Domowe przedszkole"
9.00 DT — Wiadomości
9.10 Studio olimpijskie — Seul 88
15.30 Studio olimpijskie — Seul 88
16.45 Program dnia
16.50 Dla młodych widzów kino „Kwanta" — „Wielkie eksperymenty" — „Na końcu tęczy" — film prod. ang.
17.15 Teleexpress
17.30 „Harcerska służba graniczna" — wojskowy program publicystyczny
17.55 „Telespotkania" — Nikita Michałkow — aktor, reżyser, scenarzysta
18.20 „Sonda" — „Zamki na piasku"
18.50 Dobranoc
19.00 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Bergerac" (3) — „Podły chwyt" serial prod. ang.
21.00 „Pegaz" magazyn aktualności kulturalnych
21.45 Studio olimpijskie — Seul 88
23.45 DT — Komentarze

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Rodzice i dzieci"
18.00 Program lokalny
18.30 Studio olimpijskie — Seul 88
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama Dnia
21.45 Studio teatralne „Dwójki": Stanisław Ignacy Witkiewicz „Bezimienne dzieło" reż. Jan Englert (przedstawienie dyplomowe IV roku Wydz. Aktorskiego PWST w Warszawie)
23.30 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Film animowany
6.45 Film dla dzieci
8.00 Igrzyska olimpijskie: gimnastyka sportowa; pięciobój nowoczesny
14.25 „Skarbnica muzyczna" — D. Szostakowicz — symfonia nr 10
15.25 „...Do lat szesnastu i więcej"
16.10 Człowiek i prawo
16.45 Dziś na świecie
17.00 Igrzyska olimpijskie: zapasy w stylu klasycznym: kolarstwo
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 Igrzyska olimpijskie: pływanie, podnoszenie ciężarów; zapasy w stylu klasycznym
23.10 „Skarga" — film fab.
0.30 Śpiewa I. Kobzon.

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel biura wezwań 999, tel informacji pogotowia 22-222
Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7 w niedziele i święta czynne całą dobę:
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5 — tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej ul Wołodyjowskiego 3a.
„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.
„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.
Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 14, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie. Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 22 IX 88

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, NEUROLOGIA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA — PSK, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13.
ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.
POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 i 331-81.
ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 353-81.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-53
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę
Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01
Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546.
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3 tel. 50-91

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56
Informacja kolejowa — tel. 910

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.
Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Olga Pacewicz
PISSN 0137-9488 Nr indeksu 35013
E-3

W kolejarskiej książnicy

Ważną rolę w edukacji spełnia biblioteka w Domu Kultury Kolejarza w Białymstoku. Jej zbiory mają około szesnaście tysięcy woluminów. W bieżącym roku zakupiono ponad 1,3 tys. nowych pozycji.

Z kolejarskiej książnicy korzysta aktualnie 531 czytelników. Najstarsze pokolenie sięga najczęściej po literaturę wojenną a młodzież po lektury szkolne, fantastykę i powieści przygodowe.

Biblioteka, którą prowadzą **Halina Więcław i Helena Maciejczuk**, organizuje okolicznościowe kiermasze książek, umożliwiając kolejarskiej braci nabycie nowości wydawniczych.

(ges)

Uczniowska przystań

Setki uczniów dojeżdżają do Białegostoku z pobliskich miasteczek i wsi. Młodzież po zajęciach szkolnych korzysta z dworcowej świetlicy PKP. Odrabia tam nie tylko zadane lekcje. Ma możność oglądania programów telewizyjnych i słuchania radiowych audycji. Wypożycza też lektury szkolne i czyta prasę. Może pograć w szachy. Ale czy te zajęcia wystarczą na długie jesienne i zimowe wieczory ...?

(ges)

Ograniczenie ruchu

W związku z rozgrywaniem **24 września (najbliższa sobota) w godz. od 15 do 16.30** kolarskiego kryterium ulicznego stanowiącego II etap wyścigu o Memoriał Bronisława Nerko, w tym czasie zostanie zamknięta dla ruchu kołowego ul. Piastowska na odcinku od ul. Warszawskiej do Towarowej. Pewnej zmianie ulegnie zatem trasa autobusów MPK linii „2", „5", „8", „12" i „13".

◇ Autobusy linii „2" z Dojlid będą kursować ul. Lenina do ul. Marchlewskiego i dalej ulicami Warszawską i Sienkiewicza czyli stałą trasą.

◇ Autobusy linii „13" z os. Dojlidy będą kursowały ul. Lenina z pominięciem ulic Warszawska i Marchlewskiego. Powrót „2" i „13" w kierunku Dojlid będzie stałymi trasami.

◇ Autobusy linii „5", „8" i „12" będą miały w tym czasie skróconą trasę — ze Starosielc i Dziesięcin będą dojeżdżały do ronda u zbiegu ulic Piastowskiej i Lenina.

◇ Autobusy linii „5" nie będą obsługiwały osiedli: Pieczurki, Piasta II i Bojary.

Nieczynne będą w tym czasie przystanki MPK usytuowane na ul. Piastowskiej, Towarowej, Mieszka I, Skorupskiej, Słonimskiej, Warszawskiej oraz Marchlewskiego (przy barze Murzynek). Po zakończeniu imprezy kolarskiej autobusy powrócą na stałe trasy.

(hp)

W kilku wierszach

● W najbliższą **niedzielę, 25 września,** o godz. 10. w Szkole Podstawowej nr 9 (ul. Sucha) odbędzie się zebranie Zarządu Koła Dzieci Niepełnosprawnych (z porażeniem mózgowym) działającego przy Zarządzie Miejskim TPD.

(kp)

Zguby

W Dziale Łączności z Czytelnikami „GW" (pokój nr 2) można odebrać:

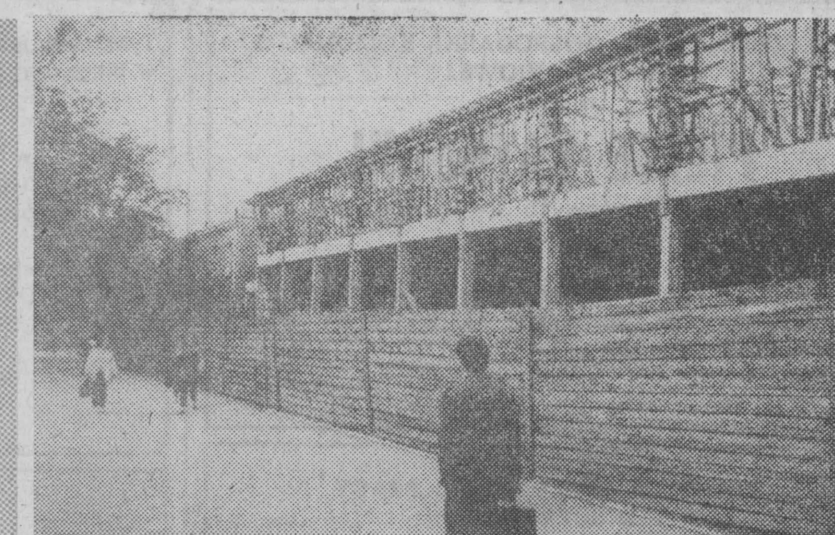
⊙ legitymację studencką **Artura Janusza Dziemiana;**

⊙ pieczątkę o treści: **„Mikołaj Hajdukiewicz inż. elektryk"**, pozostawioną 20 września w autobusie MPK nr „14";

⊙ portfel z dokumentami pana **Wiesława Popławskiego.**

(ul)

Przy okazji rozbudowy szkoły poprawi się estetyka głównej ulicy Białegostoku — ul. Sienkiewicza.



W poszukiwaniu sprzymierzeńców

Odzieżówka się rozrasta wbrew trudnościom

Powiadają, że od kilku lat szkołom zawodowym świeci „zielone światło", czyli że nie powinno im brakować pieniędzy na rozwój warsztatów, na pomoce naukowe czy rozbudowę. Tymczasem wystarczy przyjrzeć się, w jakich warunkach pracuje jedna z najbardziej obleganych przez uczennice zawodówek — białostocka „odzieżówka".

Budynek przy ulicy Sienkiewicza służy oświacie ponad 60 lat, ale jego mury mają o wiele dłuższą historię. Ciasnota, brak boisk i sali gimnastycznej, sypialnia internatu zamieniona na pomieszczenie warsztatowe, „okrojone" korytarze — to wszystko może przestraszyć dziewczęta zdające egzaminy wstępne do tej placówki. Rzeczywiście, gdy pyta się uczennice klas pierwszych jak im się podoba szkoła, są bardziej przestraszone warunkami nauki, niż zadowolone z tego że zdały egzamin. Później, w starszych klasach zwykle lubią już stare mury i z sentymentem wspominają nawet ciasnotę.

— Nie mogliśmy dłużej czekać — mówi dyrektorka szkoły, **Ewa Gierasimowicz** i w 1984 roku rozpoczęłam wędrówkę za tym, aby pomysł rozbudowy stał się wreszcie realny. Udało się pokonać wstępne trudności (od konserwatora, który nie chciał wyrazić zgody na budowę, po znalezienie wykonawcy) i jesienią ubiegłego roku na plac budowy weszli rzemieślnicy.

Projekt przewiduje, że łącznik połączy stary budynek z salą gimnastyczną i warsztatami. W ten sposób niezbyt ciekawie do tej pory zagospodarowany teren przy ul. Sienkiewicza i Ogrodowej będzie wyglądał estetyczniej.

Zaglądamy na plac budowy. Ku naszemu zdziwieniu tempo prac jest tak szybkie, że chyba trzeba uwierzyć wykonawcy, iż we wrześniu przyszłego roku przekaże młodzieży 9 nowych pomieszczeń do nauki.

— Myślę — twierdzi dyrektorka, że wielu budowlanych mogłoby się uczyć od **Franciszka i Bogdana Szymańskich** oraz ich 30 współpracowników, jak należy sumiennie i rzetelnie uprawiać rzemiosło. Pracują dokładnie, wyprzedzając terminy zaplanowane w harmonogramie.

Niestety, największą bolączką szkoły jest brak pieniędzy na kontynuację prac. — Skąd wziąć 100 milionów na postawienie sali gimnastycznej? — już od dawna zastanawia się dyrektor szkoły. Co prawda rodzice uczniów postanowili wpłacać po tysiąc złotych na rozbudowę i nauczyciele też opodatkowali się, ale są to kwoty niewielkie.

Kiedy zaczynano budowę łącznika co jakiś czas brakowało materiałów. Później znalazły się firmy, które poważnie traktują akcję „Pomoc szkole" i ułatwiły zdobycie tarcicy, stali, betonu. Najwięcej zrozumienia odzieżówka znalazła wśród pracowników Białostockiej Centrali Materiałów Budowlanych, „Centrostalu", w Białostockim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego oraz w Kombinacie Budowlanym.

Jak szkoła szkołą nie było tam jeszcze pomieszczenia na salę gimnastyczną i uczennice ciągle korzystają albo z sal w sąsiednich szkołach albo ze stadionu, czasami z pływalni. Trzeba mieć nadzieję, że przysłowiowe „zielone światło" rzeczywiście zapali się dla Zespołu Szkół Odzieżowych i w budżecie miasta znajdą się pieniądze na kontynuowanie budowy. Tym bardziej, że w Białymstoku zaczyna brakować miejsc dla dziewcząt w szkołach średnich i zawodowych. Odzieżówka przygotowuje niezbędną kadrę fachową dla potrzeb miejscowych spółdzielni i przedsiębiorstw krawieckich i zawsze ma więcej kandydatów niż mogą pomieścić sale lekcyjne.

KRYSTYNA POLAKOWSKA
Fot. A. CHOMICZ

Propozycje KULTURALNE

Dni Polskiej Literatury Współczesnej

Po 20. września w wielu miastach rozpoczęły się Dni Polskiej Literatury Współczesnej. Chodzi o przybliżenie twórczości poetów, prozaików i dramaturgów. Czytelnicy na specjalnie zorganizowanych kiermaszach będą nabywali ich książki, często z autografem. Białostocka Wojewódzka Biblioteka Publiczna inauguruje Dni 26 września, o godz. 11 wystawą w salach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielsku Podlaskim pt. **„Białostockie oficyny wydawnicze"**, prezentując nie tylko oddział Krajowej Agencji Wydawniczej, ale również mniejsze wydawnictwa m.in. działające przy WDK i na uczelniach. Wystawie towarzyszyć będzie sesja z udziałem białostockich poetów — **Wiesława Kazaneckiego, Krystyny Koneckiej, Elżbiety Świątkowskiej-Kozłowskiej, Jana Leończuka i Jerzego Plutowicza.**

Jednocześnie we wrześniowych spotkaniach ze współczesną twórczością w wielu bibliotekach odbywać się będą wieczory autorskie z udziałem m.in. **Aleksandra Mińkowskiego, H. Nepomuckiej, Marii Józefackiej.**

Finałem Dni Polskiej Literatury Współczesnej stanie się październikowa sesja pod hasłem „Polska literatura współczesna na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych", na której spotkają się znani krytycy i pisarze. Główny akcent sesji wypełnią rozważania na temat prozy. (kp)

Filmy D. Hoffmana

Dyskusyjny Klub Filmowy „Gag" działający przy Miejskim Domu Kultury w Białymstoku zaprasza na przegląd filmów z **Dustinem Hoffmanem,** od 30 września do 1 października. Pokazane zostaną następujące tytuły: **„Absolwent", „Nocny kowboj", „Afredo, Alfredo" i „Mały wielki człowiek".** Karnety można nabywać w kasie kina „Forum" lub w pokoju nr 7 MDK. (kp)

Kino najmłodszych

Klub „MILLENIUM" zaprasza dzieci w sobotę, **24 września,** o godz. 14 na pokaz filmów z ich ulubionymi bohaterami. (ul)

Ostatnie przedstawienia

Teatr **„KLAPS"** zaprasza w dniach **27 i 29 września** o godz. 20 na ostatnie prezentacje programu **„MIŁOŚĆ SZCZĘŚLIWA... CZY TO JEST KONIECZNE?"** w reżyserii **Antoniny Sokołowskiej,** z muzyką **Leonarda Cohena i Krzysztofa Dziermy.** (ul)

Poszukujemy pięknych głosów!

Miejski Dom Kultury ogłasza nabór chłopców w wieku 9—12 lat (II—V klasa szkoły podstawowej) do powstającego w Białymstoku chóru chłopięcego. Wszystkich chętnych (w miarę możliwości — z opiekunami) zapraszamy w najbliższą **niedzielę, 25 września o godz. 12 do klubu „Fama"** (ul. Dzierżyńskiego 5), gdzie odbędą się wstępne przesłuchania oraz omówione zostaną sprawy organizacyjne. (mip)

Pół sadu w jednym bochenku

Skargi na jakość pieczywa a raczej — jego świeżość, nie należą w Białymstoku do rzadkości. Dotyczy to głównie chleba żytniego. Fachowcy tłumaczą, że częściową winę ponoszą za to zbyt małe przydziały odpowiedniej mąki żytniej, tzn. „siedemdziesiątki". Brakujące ilości uzupełnia się z konieczności mąką pszenną, która powoduje, że pieczywo szybciej wysycha a co dalej — już wiadomo!

Białostoccy piekarze nie tak dawno zaczęli wypiekać chleb „wileński", który z miejsca zdobył wielką popularność, tak ze względu na smak, jak i możliwość dłuższego przechowywania. Niestety — skurczyły się zapasy karmelu i znów chlebka jakby mniej na sklepowych półkach.

Piekarze ze „Społem" ciągle jednak szukają nowych receptur, które łączyłyby w sobie dwa walory: dobry smak i dłuższy okres świeżości. Kolejną próbą, zaprezentowaną jak na razie tylko na niedawnym „społemowskim" jarmarku na Placu Zgromadzeń (klienci „kupili" tę propozycję od razu!) jest chleb, który jeszcze nie ma nazwy. Uchylono nam jednak rąbka tajemnicy: w skład nowego gatunku pieczywa wchodzić mają m.in.: siemię lniane, kminek, płatki ziemniaczane, przetwory owocowe (wszystko, oczywiście, roztarte). Chleb taki ma obowiązek „wytrzymać w pełnej kondycji" ok. trzech dni. Rzecz oczywista — walory smakowe z pewnością mile połechcą podniebienie niejednego z nas.

Dziś jeszcze trudno mówić, jakie ilości PSS-owskie piekarnie zapewnią białostockim klientom. Zależeć to będzie przede wszystkim od zapasu owoców, jakie uda się zgromadzić z tegorocznych zbiorów. A kiedy doczekamy się nowego chleba? Jeśli wszyscy od zatwierdzania receptur, cen (obowiązywać będzie cena urzędowa), wymogów higienicznych itp. nie będą marudzić, jak to mają często w zwyczaju, tej jesieni powinniśmy owego specjału spróbować.

(mip)

Na łamach „NIWY"

Refleksje Michała Szachowicza z pobytu w Mińsku (Białoruska SRR).

Z życia społeczno-gospodarczego gminy Czeremcha.

Zapiski reporterskie Alesia Barskiego pt. „Jaka jesteś, Ameryko?"

„Zielone płuca" Polski.

Jak budują świetlice w gminie Narewka.

Z wizytą u ogrodników w Krzywej (gmina Orla).

Co znalazł reporter w lesie koło Lewkowa.

O czym mówią korespondenci „Niwy".

Prezentacja delgatów na XI Zjazd BTSK.

Legendy Ziemi Białostockiej.

Księżyc, ty i ja (porady sercowe).

Kuchnia litewska.

Program telewizyjny na następny tydzień.

Kolumna humoru i satyry.

(jc)

Domek własny i... nieciasny

Na niedawnym posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Gminnego PZPR w Sidrze rozpatrzono realizację planu budownictwa mieszkaniowego. Jak wiadomo, gmina sidrzańska ma charakter rolniczy, stąd budownictwo mieszkaniowe rozwija się głównie na wsi.

Plan jest realizowany — ukończono budowę 12 domów i aż 41 znajduje się w budowie. Są to obiekty z pełnym wyposażeniem technicznym, ze wszystkimi wygodami. Wieś sidrzańska staje się z każdym rokiem nowocześniejsza; znikają stare chaty kryte słomianymi strzechami, a na ich miejscu pojawiają się funkcjonalne budynki mieszkaniowe. Nierzadko są to wille o wysokim standardzie.

Kto może pozwolić sobie na taki luksus mieszkaniowy? Oczywiście zamożni rolnicy, dysponujący dużymi zasobami pieniężnymi; na budowę nawet niewielkiego domu parterowego potrzeba bowiem kilku milionów złotych. Co prawda, można posiłkować się kredytami zaciągniętymi w Banku Spółdzielczym i PKO, są one jednak przysłowiową kroplą w morzu wydatków budowlanych: np. Bank Spółdzielczy w Sidrze w br. dysponował 15 mln zł. Dyscyplina kredytowa jest znacznie obostrzona i kredytobiorcy muszą dostosować się do niej. Niełatwo jest otrzymać pożyczkę w PKO.

Natomiast bez większych kłopotów są dostępne materiały ścienne, ale znaczne utrudnienie stanowi brak cementu, grzejników i innych detali do urządzeń wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania.

Mimo wielu barier stojących na przeszkodzie w budownictwie mieszkaniowym — o czym mówiono w dyskusji — zainteresowanie rolników tą sferą inwestycyjną nie słabnie. Bo wiadomo: nie ma to jak domek własny i w dodatku nieciasny.

(sz)

W racjonalizatorskim marazmie

Zakład Naprawczo-Produkcyjny Mechanizacji Rolnictwa w Białymstoku specjalizuje się w naprawach silników do samochodów dostawczych („nysa", „żuk" i „tarpan") i ciągników radzieckich. Rocznie świadczy około 8,5 tys. usług na potrzeby rolnictwa. Zakład boryka się z kłopotami, wynikającymi z braku części zamiennych. Zadania są jednak realizowane na bieżąco dzięki doświadczonym fachowcom, wśród których wyróżniają się: **Stanisław Szkobodziński, Roman Kasperowicz, Tadeusz Kiercul, Jan Mikołajczyk i Jan Żukowski.**

Warto dodać, że Zakład w ramach spółki „Tormot" zajmuje się też produkcją elementów sprzęgła do skrzyni biegów w samochodach dostawczych.

Wiele problemów technicznych można rozwiązać poprzez racjonalizację. Ale niestety, stanowi ona achillesową piętę, mimo że jest tam wielu techników i inżynierów. W roku bieżącym opracowano zaledwie trzy usprawnienia, które wpłyną m.in. na zmniejszenie pracochłonności i poprawę bhp. Ich autorami są: **Romuald Pawłowicz, Marian Krzykała i Jan Mikołajczyk.**

Klub Techniki i Racjonalizacji istnieje w Zakładach, ale nie przejawia działalności. Technolog **Eugeniusz Iwanowicz** sądzi, że robi się wiele usprawnień, ale nie są one rejestrowane. Dyrekcja znajdzie chyba sposoby, aby sprawy wynalazczości odpowiednio postawić dopingując pracowników do twórczej działalności. Uważamy, że stać tę załogę na bardziej owocną racjonalizację. Tym bardziej, że był tam okres kiedy rocznie rodziło się około 20 projektów.

(gs)

223-77 Nasz dyżur godz. 9-15

Zimny prysznic

Od ponad trzech miesięcy mieszkańcy bloków Spółdzielni Mieszkaniowej w Dąbrowie Białostockiej nie mają ciepłej wody. Szczególnie dotkliwie odczuwają to rodzice małych dzieci. W mieszkaniach tych nie ma żadnych dodatkowych urządzeń do jej podgrzewania.

Ciepłą wodę dostarcza kotłownia znajdująca się w dyspozycji WPEC. Przedsiębiorstwo to przystąpiło do remontu urządzeń. M. innymi zdemontowano komin, którego do tej pory nie postawiono. Awarie zdarzają się, jest to normalne zjawisko, ale czy przypadkiem usuwanie ich nie trwa zbyt długo?

Interwencje zainteresowanych u prezesa spółdzielni — jak dotąd — nie dały żadnych rezultatów. Widocznie prezes jest bezradny w stosunku do WPEC, a ten zaś kontrahent nie przejmuje się zbytnio kaprysami maluchów, odmawiających kąpieli w zimnej wodzie.

A swoją drogą przydałby się zimny prysznic... Komu? No, chyba odpowiedzialnym za dostarczanie ciepłej wody. (sz)

Dżentelmen w autobusie

— To się nadaje do prasy, warto opisać — powiada dr **Anna Roszkowska z Białegostoku.** — Proszę sobie wyobrazić, że spotkałam prawdziwego kierowcę-dżentelmena. To było w ubiegły piątek o 18.18 przy ulicy Wiejskiej. Spieszyłam się z małym dzieckiem do domu, a tu jak na złość żadnej taksówki. Tymczasem nadjechał autobus, do którego miałam ponad sto metrów. Córeczka nie chciała jechać autobusem, więc musiałam ją wziąć na ręce. Kierowca widział chyba moje kłopoty z płaczącym dzieckiem, bo nie tylko poczekał minutę aż dobiegnę do przystanku, ale jeszcze elegancko zaprosił do zajęcia miejsca. A na każdym przystanku słyszałam od niego: proszę, dziękuję.

— Pani doktor, to chyba normalne.

— Nieprawda, to nienormalne, chociaż chciałoby się, żeby było normalne i stąd przychodzę zbulwersowana takim postępowaniem kierowcy, o których najczęściej pisze się w gazetach, że są nieuprzejmi, czasem chamscy.

O Boże, pomyślałem, jak czasami ludziom niewiele potrzeba do szczęścia, no może do lepszego samopoczucia. Najsmutniejsze jednak w tej historyjce jest to, że normalne zaczyna być nienormalne, a nienormalne — normalnością. Tak czy inaczej — kierowcę „dziesiątki" z numerem 1034 laryngolog Roszkowska powita w gabinecie (w razie potrzeby) z uśmiechem i dobrym słowem. Tak jak wszystkich pacjentów.

(k)

Potrzebny — ale sklep nasienny!

Tuż za nowo budowaną cerkwią przy ul. Antoniukowskiej powstał sklep „Gospodarstwo domowe". Zdaniem wielu mieszkańców Dziesięcin w tej dzielnicy potrzebny jest bardziej sklep nasienno-ogrodniczy, a nie z artykułami gospodarstwa domowego, w które można się zaopatrzyć w pobliskim sklepie przy ul. Leszczynowej i Berlinga. Po każdą paczkę nasion rzodkiewki czy sałaty trzeba jechać aż do sklepu przy ul. Szenwalda — powiada mieszkaniec Dziesięcin, **Stanisław Wielowiejski,** sugerując jednocześnie, by ci, od których zależy sieć handlowa miasta, brali pod uwagę rzeczywiste potrzeby mieszkańców. (kp)

Marchewka w gazecie

W pewnym białostockim sklepie „Witaminy" zauważono, iż warzywa pakuje się tam w gazety. Klient chciał nieco zawstydzić sprzedających i napomknął, że prywatna inicjatywa warzywniczo-owocowa używa w charakterze opakowań stosownego do tego papieru lub też torebek. „Panie — odpowiedziano mu wtedy — gdybyśmy my pracowali w prywatnym kiosku to na pewno by torebki były!"

No i, wiemy już, jaka jest różnica między tzw. prywatnym podejściem do klienta, a stosunkiem, zwanym umownie spółdzielczym lub — państwowym (mip)

Antyreklama?!

Przy wejściu do białostockiego **Domu Kultury „Kolejarz"** znajduje się oszklona, pusta i brudna gablota. Nie ma tam żadnych anonsów o programie zajęć i rozrywek. Czyżby DKK nic ciekawego nie oferował swoim bywalcom? (ges)



Grzyby dodają uroku lasom przez cały rok. Najbardziej interesują nas jednak jesienią, gdy robimy zapasy na zimę. Spotykamy wtedy najróżniejsze rodzaje grzybów, zbieramy do koszyka jednak tylko gatunki powszechnie znane. Wielu nie zbieramy ani nie znamy ich nazw. Niech więc grzyby niepotrzebne nam rosną w spokoju. Swą obecnością także składają się na niepowtarzalne piękno lasu.

Fot. ROMAN PRUSKI

Wtorek w województwie

...upłynął w zasadzie spokojnie. Statystyki milicyjne nie odnotowały zuchwałych rozbojów, morderstw i włamań — gdzie szkody szacowano by na milionowe kwoty. Najbardziej bulwersującym zdarzeniem był natomiast dokonany w godzinach wieczornych w dzielnicy białostockiej Bojary

NAPAD NA NIEWIDOMEGO

Henryka N., któremu sprawcy zrabowali 250 tys złotych.

RUSW w Sokółce prowadzi postępowanie wyjaśniające, w jakich okolicznościach utonął w stawie mieszkaniec Sokółki — 68-letni **Stanisław W.**, którego zwłoki znaleziono przedwczoraj w godzinach rannych. Wstępne czynności wykluczyły jednak działanie osób trzecich, co sugeruje iż był to tragiczny wypadek.

Niestety,

JESIENNA PORA ROZZUCHWALIŁA WŁAMYWACZY

W nocy z poniedziałku na wtorek do mieszkania prywatnego przy ul. Kochanowskiego w Białymstoku nieznani jeszcze sprawcy dostali się przez łazienkowe okno, zabierając radio wartości 30 tys. zł. Większe materialne szkody spotkały właściciela altanki w ogródku działkowym przy ul. Raginisa, skąd rabusie wynieśli kilka koców i zimową odzież. Jednego z włamywaczy już ujęto i przebywa w areszcie, zaś jego wspólnicy (prawdopodobnie nieletni) trafią tam lada chwila.

SYRENKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

W ostatnich kilku dniach te właśnie samochody najczęściej stają się łupem złodziei. Można się domyślać, że sprawcy zainteresowani są głównie rozbieraniem aut na części i w takiej formie upłynniają je paserom Z parkinku niestrzeżonego przy ul. Kopernika w Białymstoku „uprowadzono" syrenkę — własność **Tadeusza P.** Wartość samochodu oszacowano na... 120 tys. zł. Także w tym czasie z parkingu przy ul. Zwierzynieckiej skradziono fiata 126p. Właściciel — **Stanisław K.** wartość samochodu ocenia na blisko półtora miliona złotych. Odzyskano zaś rower skradziony przed tokiem w Białowieży. Tamtejszy posterunek wszczął postępowanie przeciwko podejrzanemu o tę kradzież **Leszkowi Z.**

Przestrogą dla pozostawiających w autach cenne przedmioty może być casus obywatela RFN, któremu z samochodu marki audi pozostawionego w pobliżu restauracji „Grodno" skradziono skórzaną kurtkę wycenioną na 5 tys. marek zachodnich.

Kronikę wtorkowych wypadków zamyka

POŻAR W ZABUDOWANIACH PIOTRA B.

mieszkańca Osowolszczyzny (gm. Dąbrowa Białostocka). Przyczyną było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej. Szkody szacuje się na 600 tys. złotych. (hp)

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. ZYGMUNTOWI KUMMEROWI

z powodu zgonu

MATKI

składają:
Koleżanki i koledzy z WK i MK SD w Białymstoku

k 4496-1

SPACERKIEM PO MIEŚCIE

Nerwy puszczają...

1.

Nie tak dawno grupa miłośników miasta z sentymentem wspominająca czasy, w których młodzież ustępowała w autobusach miejsca starszym, pomagała nosić ciężary, tj. siatki z zakupami nawet nieznajomym babciom, a w powszechnym stosowaniu były słówka „dziękuję" i „przepraszam", próbowała założyć „Księgę wad miasta". Co jakiś czas wpisywano by doń wszystkie bolączki, które trapią mieszkańców, nie pozwalają spać spokojnie jego ojcom. Wiadomo — myśleli zapewne pomysłodawcy — gdy dzieciom czółka marszczą troski, ojcowie przewracają się z boku na bok podczas długich, bezsennych nocy.

2.

Dyskusje nad naprawą rzeczywistości — jaka ona jest każdy widzi — zajmują mieszkańców kuchni letnich na peryferiach miasta jak też ludzi egzystujących od lat we własnym „em" z wygodami. Co ma zrobić rząd, żeby ludziom żyło się lepiej, wiedzą wszyscy. Co ma zrobić kierujący sklepem jak i fabryką, żeby jego załoga nie wypuszczała braków, a ludzie byli bardziej życzliwi dla siebie wie już mało kto.

Niedawno w sklepie spożywczym przy ul. Skłodowskiej 6 młoda ekspedientka beształa przy kasie dystyngowaną klientkę, która mogłaby być jej matką za to tylko, że poprosiła o fakturę, w której powinna być cena kaszy. Kobieta nie umiała się znaleźć, tzn. podnieść głosu i dosadnie zwrócić uwagę personelowi i na niestosowność postępowania. Była widocznie wykształcona na innych wzorcach. Kierowniczka tego sklepu natomiast na usprawiedliwienie arogancji podwładnej miała zaskakującą odpowiedź: to jest młoda dziewczyna, dopiero rok pracuje w handlu.

W barze kawowym „Chwileczka" jedna z barmanek najczęściej burczy na klientów w najmniej spodziewanych momentach. Np. kto prosi o następną butelkę wody sodowej może usłyszeć w odpowiedzi: „trzeba było od razu zamawiać". Jest jeszcze cały repertuar w rodzaju „nie mam dwóch rąk", „skąd mam wiedzieć" — na pytanie, czy krem jest świeży.

Sklepy PGR „Ignatki" znane były niegdyś z uprzejmej fachowej obsługi i wysokiej jakości towaru. Przed laty stawialiśmy je za przykład godny naśladowania. Przyszły jednak nowe kadry. Pracują „na luzie". Prośba klientki o zważenie 30 dag świeżej kapusty przyjęta bywa ze zdziwieniem. — Jak mam to zrobić? Klienci instruują, jak można przekroić główkę, żeby się reszta nie rozsypała. Ktoś prosi w tym samym sklepie o 1,5 kg ziemniaków. Sprzedawczyni po zważeniu z niewinną miną pyta, czy może zostawić 2,5 kg. Prośba o pokrojenie w plastry 20 dag kawałka wędliny kartkowej we wzorcowych Delikatesach wzbudza odruch obronny ekspedientki: mam tępy nóż! — Proszę go naostrzyć. — Gdyby wzrok mógł piorunować, klient leżałby w drgawkach na brudnej podłodze u stóp wszechwładnej pani za ladą.

3.

Porównania mają to do siebie, że wystarczy by komuś było gorzej, żebyśmy się poczuli lepiej. Postawy nieżyczliwości dominują w stosunkach międzyludzkich. Żeby przekonać się, kto wilkiem jest a kto bezbronną owieczką wystarczy stać się klientem, interesantem lub normalnym petentem.

— Jak usprawnić obsługę obywateli, głowią się organizacje konsumenckie, wysokie urzędy, różne plena i gremia. Co jakiś czas bardziej uparty klient prosi w jednym z 493 białostockich sklepów różnych branż o książkę życzeń i zażaleń. Jeśli akurat kierowniczka nie jest poza sklepem, a książka nie znajduje się pod kluczem, to jest szansa na wyartykułowanie życzenia. Po tygodniu przyjdzie odpowiedź spod sztancy: „Przepraszamy obywatela za niezadowolenie, personelowi została zwrócona uwaga na niestosowność takiego postępowania. Zapraszamy do odwiedzania naszych sklepów".

4.

Ludzie patrzą wysoko, zła szukają pośród innych. Slogan, którym szafowały niedawno zakłady usługowe: „Zawsze do usług", tak samo zbanalizował się jak skarga. I jedno i drugie straciło swoją moc sprawczą. Czyżby jednak należało założyć ową księgę wad miasta lub jego mieszkańców? Kto wówczas będzie pisać odpowiedzi — pozostaje kwestią otwartą.

JOTEM

20 września 1988 r. zmarła w wieku 89 lat

Tow. Zofia Zielenkiewicz

zasłużona działaczka ruchu robotniczego, w okresie międzywojennym aktywna działaczka związku klasowego włókniarzy i członek KPZB. Po wyzwoleniu zaangażowana działaczka Rady Miejskiej w Białymstoku. Odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wyrazy współczucia

RODZINIE

składa

Sekretariat KW i KM PZPR w Białymstoku

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym w Białymstoku 22 września 1988r. o godz. 14.

SPORT

Jagiellonia — Śląsk

Z Prusikiem, Królem i Tarasiewiczem, ale gospodarze bez respektu

Na tę sobotę białostoccy kibice futbolu oczekują z dużym zainteresowaniem. Na stadionie białostockiej Gwardii po dwutygodniowej przerwie w ósmej serii spotkań o mistrzostwo ekstraklasy Jagiellonia zmierzy się ze Śląskiem Wrocław. Początek meczu o godz. 16.

Wiadomo jest, że Śląsk przyjeżdża do Białegostoku w aktualnie najsilniejszym składzie z trzema kadrowiczami — **Prusikiem, Królem i Tarasiewiczem.** Jagiellończycy pozbyli się już pierwszoligowej tremy, a szczególnie przed własną publicznością potrafią wygrać z najlepszymi. Zapowiada się więc ciekawe widowisko.

Mecz sobotni poprowadzi **Janusz Eksztajn** z Warszawy. Przed pojedynkiem i w przerwie koncertować będzie orkiestra dęta Technikum Wodnych Melioracji w Białymstoku. W sprzedaży znajdą się programy okolicznościowe, które później wezmą udział w losowaniu telewizora i innych nagród. Ponadto — jak poinformował nas Państwowy Instytut Meteorologiczny — w sobotę będziemy mieli jeszcze letnią pogodę. (let)

Szczypiorniści przed sezonem

Nowe nadzieje

W najbliższą sobotę, 24 bm., rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo II ligi w piłce ręcznej mężczyzn. Po długiej przerwie powrócili do grona drugoligowców szczypiorniści białostockiego AZS. Pierwszy dwumecz (mecz i rewanż) białostoczanie rozegrają 24 i 25 bm. w hali AMB ze Stalą Mielec. Trudne zadanie czeka beniaminka, czyli AZS, bowiem Stal Mielec to zespół, który spadł z I ligi.

Barw AZS Białystok bronić będą: **Adam Gołaszewski, Piotr Liedke i Adam Bekis** (bramkarze); **Dariusz Rokicki, Dariusz Lange, Krzysztof Sorko, Józef Masłowski, Zbigniew Wasilczuk, Paweł Gryc, Grzegorz Pytel, Krzysztof Korol, Robert Lange, Andrzej Choiński, Mirosław Niczyporuk, Wiesław Stankiewicz, Jacek Fiedorow, Bogdan Bielonko, Piotr Kalinowski.**

Przeciwnikami AZS Białystok w II lidze są: Stal Mielec (były I-ligowiec), Stal Gorzów Wlkp. (były I-ligowiec), Spójnia Gdańsk, Grunwald Poznań, Ostrovia Ostrów Wlkp., Piotrcovia Piotrków Tryb., Włókniarz Pabianice, Gwardia Koszalin (beniaminek), AZS-AWF Warszawa.

W sobotę początek meczu AZS — Stal Mielec o godz. 18.30, a w niedzielę rewanż o 11. (let)

W Hajnówce

Zielone barwy sportu dla wszystkich

Na obiektach sportowych Hajnówki odbędzie się w niedzielę, 25 bm., jak co roku, wielka impreza dla miłośników i sympatyków sportu — **XI Wojewódzkie Igrzyska Sportowo-Rekreacyjne LZS Pracowników Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej.**

W Hajnówce zobaczymy w akcji około 2 tys. osób z ponad 30 zakładów pracy, związków i zrzeszeń. Do eliminacyjnych rozgrywek w piłce nożnej zgłosiło się 20 zakładów pracy, w siatkówce zmierzyło się 25 zespołów, w tenisie stołowym — 26, w szachach — 23 i piłce siatkowej — **9.**

Tradycyjnie pojedynki toczyć się będą w lekkiej atletyce, piłce nożnej, siatkówce kobiet i mężczyzn, tenisie stołowym, szachach, strzelectwie, przeciąganiu liny i podnoszeniu odważnika (o wadze 17.5 kg).

Ponadto rozegrany zostanie wielobój kierowniczy. W trzyosobowych zespołach znajdą się: dyrektor (lub zastępca), przewodniczący rady zakładowej, ewentualnie związków zawodowych oraz sekretarz KZ PZPR. Będą mieli okazję wykazać się celnymi rzutami lotką do tarczy, skocznością w dal oraz popisać się rzutami piłką do kosza. (let)

Dobry początek szachistów

W Jastrzębiej Górze rozpoczęły się mistrzostwa Polski drużynowe będące jednocześnie rozgrywkami II ligi szachowej. Walczy 16 drużyn, z których pierwsza awansuje do ekstraklasy, a cztery ostatnie spadają do niższej klasy. O utrzymanie się w II lidze walczą szachiści Jagiellonii. Barw Klubu bronią: **Andrzej Ocytko, Kazimierz Batruch, Jan Kościuk, Andrzej Olszewski, Zbigniew Cylwik i Alicja Zawadzka.**

W pierwszym meczu Jagiellonia zremisowała z Igloopolem Dębica 2.5:2.5 przy przełożonej jednej partii. Jest to spory sukces białostoczan, bowiem Igloopol zaliczany jest do czołówki krajowej. Zwycięstwo odniosła **Alicja Zawadzka,** a remisy wywalczyli: **Ocytko, Batruch i Kościuch.** Natomiast **Olszewski** ma partię przełożoną, ale znajduje się w lepszej pozycji.

W zespole Jagiellonii występować może **Aligmatas Butnorius** z Kowna. Jest to mistrz międzynarodowy. Otrzymał on zezwolenie na grę, ale pozostaje tylko kwestia wpłacenia regulaminowej kwoty do kasy Polskiego Związku Szachowego. Mimo, że na razie jeszcze nie zdobywa on punktów dla Jagiellonii, to swoim doświadczeniem wiele już pomógł w czasie pojedynków z Igloopolem.

(let)